Nr. 59. We Lwowie, Środa dnia 12. Marca 1879. **Rok XVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . .
„ Francji . . . . po 7 złr.
„ Belgii i Szwajcarji . . . 50 cnt.
„ Turcji i księstw Naddu.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 11. marca.

(Warunkowe wygaśnięcie dżumy. — Z delegacyj wspólnych. - Sprawa traktatu handlowego Austrji z Serbią. — Napaść półurzędowców na hr. Clam-Martinitza.)

Mamy już dokładniejszą treść telegramu, zwiastującego wygaśnięcie dżumy. Rzecz tylko dziwna, że lekarze zagraniczni już d. 6. bm. protokół dotyczący podpisali, że Lorys-Melików już dnia następnego o tem wiedział i do Petersburga zatelegrafował, a z Petersburga dopiero d. 9. bm. wiadomość tak ważną rozpowszechniono. Cały ten urzędowy telegram brzmi: „Petersburg d. 9. marca. Hr. Lorys-Melików telegrafuje z Astrachanu d. 7. marca:

„Na wczorajszem zebraniu lekarzy zagranicznych prof. Eichwald sporządził w Wetlance protokół, w którym doktorowie Hirsch, Biesiadecki, Kabiadis, Petresko i Eichwald stwierdzili, że w gubernii Astrachańskiej zaraza, obserwowana od połowy października 1878 do końca stycznia 1879 r., była dżumą, która nosiła cechę takzwanej lewantyńskiej (wschodniej) zarazy dymienicowej (Bubonenpest).

„Pomienieni lekarze wstrzymują się od orzeczenia co do sposobu zawleczenia zarazy, dopóki dalsze badania nie podadzą szczegółów dokładniejszych.

„Zarazę można uważać za wygasłą, gdyż od 9. lutego nie zaszedł żaden wypadek śmierci albo zasłabnięcia, wszelako nie można ręczyć czy nie powróci w miejscach dawniej zakażonych, osobliwie w Wetlance.

„Lekarze doradzają następujące kroki przez Eichwalda proponowane: 1) dłuższy nadzór sanitarny w miejscach podejrzanych; 2) zachowanie dotychczasowego kordonu dokoła zakażonej miejscowości aż do upływu prawem przepisanych sześciu tygodni; 3) zachowanie ogólnego zamknięcia wszystkich zadżumionych miejsc z 10-dniową kwarantanną.

„Lekarze poczytują utrzymywanie obecnego kordonu dokoła gubernii Astrachańskiej za zbyteczne."

Jak już wiemy z wczorajszego telegramu, zwinięto już kwarantanny w Sarepcie, Achtubie i Eltonie.

Stwierdzając fakt wygaśnięcia obecnie dżumy w okolicach, które lekarze zagraniczni zwiedzić dopuszczono, i w tym stanie rzeczy, jaki zastali, — lekarze dodają jednak ważne zastrzeżenie, że może jeszcze wybuchnąć w miejscach, w których już grasowała. Jestto już taka właściwość dżumy, że drugi a nawet trzeci raz nawraca, zanim stanowczo wygaśnie, — wszelako lekarze mogli być spowodowani do tego zastrzeżenia i podejrzeniem, iż rząd moskiewski ukrywa przed nimi rzeczy, które gdyby stwierdzić mogli, to możeby nie byli ogłaszali wygaśnięcia dżumy.

Korespondent *Czasu*, zasiadający w komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej, niestworzone cuda spisuje, aby wykazać, że sprawozdania p. Sturma o kredytach okkupacyjnych na r. 1878 i 1879 żadnego nie mają znaczenia. Jużcić nie są to ustawy, ani nawet protokoły, pod przysięgą spisane, — ale też cała ich waga polega nie w tem, co sam sprawozdawca jako treść obrad komisyjnych i objawionych tam zdań podaje, ale w tem, co przytacza jako autentyczne oświadczenia Andrassego, przez tegoż samego, choć niechętnie, stwierdzone. Wprawdzie nikt nie sądzi, aby Andrassy w razie potrzeby nie zawahał się postępować wręcz sprzecznie z temi oświadczeniami; i owszem właśnie przebieg sprawy wschodniej od podróży cesarza z Andrassym do Dalmacji, dowodzi, że Andrassy statecznie co innego mówił lub mówić kazał a co innego czynił. Zawsze jednak mogą zajść wypadki, w których urzędowe stwierdzenie oświadczeń Andrassego może przynieść ważne usługi, choćby nie jemu właśnie!

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej, której przekazano przedłożenia okkupacyjne, miała posiedzenie d. 8. bm., o którem tylko krótką mieliśmy wiadomość. Podkomitet przedstawił najpierw kwestję budowli i inwestycyj, w r. z. przedsięwziętych, i postawił następujące wnioski:

1) Ze względu na kłopotliwe położenie w początkach okkupacji, tudzież na to, że właściwości robót i kosztów określić prawie niepodobna, musimy poczynione wydatki uważać za koszta wojskowe. Na przyszłość jednak uważamy za rzecz niezbędną wypowiedzieć, że ministrowi wojny nie wolno wychodzić poza nieodzowne rozporządzenia prowizoryczne, dotyczące zaopatrzenia i żywienia armii, że nie jest jego zadaniem, robić inwestycje stałe, że więc też nie wolno mu żądać żadnego na nie kredytu.

2) utrzymanie dróg nie może odbywać się z kosztów wojskowych, i rzecz ta należy conajprędzej oddać władzom miejscowym;

3) wąskotorowej kolei żelaznej poza Zenicę prowadzić nie wolno na żaden wypadek kosztem budżetu wojskowego;

4) kwaterowanie wojsk ma się odbywać bez wszelkich obciążających inwestycyj, o ile można, na koszt gmin czyli krajów okkupowanych, a trwalsze baraki tylko w razie najnaglejszej konieczności stawiać wolno;

5) kolej łącząca i most pod Brodem tylko o tyle budować wolno, o ile to niezbędnie jest potrzebne dla połączenia dworca kolejowego w Brodzie z koleją prowizoryczną.

Minister wojny oświadczył, że w gruncie rzeczy niema nic przeciw tym wnioskom, gdyż polecił ks. Wirtembergskiemu, aby od 1. kwietnia koszta budowy dróg kraje okkupowane przyjęły na siebie; że jednak trzeba się postarać o własne magazyny i koszary, gdyż w Serajewie 17 meczetów na magazyny a w Banialuce całą jedną dzielnicę, wyrugowawszy mieszkańców, na wojsko zajęto. Skoro Moskale usuną się z Bułgarji, będzie można zredukować armję w Bośnii, [illegible] 1. kwietnia nakazał; że kolei do Serajewa nie będzie budował, jeżeli się nie znajdzie przedsiębiorca, a most w Brodzie jest niezbędny dla utrzymania przeprawy na Sawie na tyłach armii.

Powyższe wnioski podkomitetu komisja przyjęła, tudzież kredyta na r. 1878 i 1879 w ogóle, z telegramu już nam wiadome. Sprawozdawca Markusz wnosił wprawdzie okrojenie kredytu na r. 1878 o pięć milionów, gdyż tyle właśnie wydano w kasie i żywności; ale wniosek ten odrzucono, gdyż trudno cofnąć przyjęte już przez rząd zobowiązania, dla owych zapasów jednak można obciąć kredyt na r. b., — co też komisja uczyniła, okroiwszy zeń jak komisja przedlitawska, 5,444.000 złr.

Austro-węgierska ministerjalna komisja cłowo-handlowa, mająca ułożyć podstawy konwencji z Serbią, poczęła swoje posiedzenia d. 8. bm. Według *Budapester Corresp.* ugoda w sprawie kolejowej jest pewną, rząd serbski oświadczył bowiem, że przystaje na zetknięcie kolei pod Belgradem i do budowy mostu tamże na Sawie się przyczyni.

Ministerjalna *Stara Presse* pisze: „Zaledwo hr. Taaffe mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, rozeszła się ze źródła, wprawdzie bardzo podejrzanego, bo z pragskiej *Epoche* p. Skrejszowskiego, wiadomość, że hr. Taaffe przyjmie temi dniami hr. Clam-Martinitza, który mu przedstawi stan rzeczy w Czechach a mianowicie propozycje względem utworzenia stronnictwa konserwatywnego z dotychczasowych obu frakcyj szlachty czeskiej (centralistycznej i historycznej). Jakkolwiek sama *Epoche* odmawia hr. Clam-Martinitzowi prawa występywania w roli przedstawiciela i powiernika czesko-narodowych albo konserwatywnych żywiołów w Czechach: to wiadomość owa była widocznie puszczoną dla obudzenia podejrzenia, że hr. Taaffe tuż po wstąpieniu do gabinetu zechce się wdawać z takimi jak ów feudał czeski intrygantami. Nie zważalibyśmy na tę fintę tendencyjną, ale oto *Bohemia* stanowczo zapewnia, że owa wiadomość jest zupełnie zmyśloną."

Już to zaprzeczenia *Starej Pressy* i *Bohemii*, jak w ogóle półurzędowej bandy przedlitawskiej nigdy na wiarę nie zasługują. Zdaje się nam, że ów komunikat nie byłby się pojawił, gdyby nie fakt, że dr. Rieger bawi obecnie we Wiedniu. Zaciekłość też, z jaką banda półurzędowa napada na hr. Clam-Martinitza, wskazuje, że coś się święci między hr. Taaffem a Czechami, tembardziej, gdy hr. Taaffe już z tym zamiarem wszedł do gabinetu, aby Czechów ściągnąć do Rady państwa, i Czesi nominację jego wcale przychylnie przyjęli. Może już wkrótce żydki *Starej Pressy* będą pod niebiosa wysławiali rozum stanu i patrjotyzm hr. Clam-Martinitza!

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 9. marca.

△ Dzisiaj przedłożył austrjackiej delegacji referent wydziału budżetowego dr. Sturm sprawozdania z obu okupacyjnych kredytów, nad czem ma dnia 11. b. m. plenum przystąpić do rozpraw. Trzeba przyznać, że austrjacka delegacja, a mianowicie budżetowy jej wydział, raźno zabrała się do pracy, czego nie można powiedzieć o węgierskiej jej koleżance. A tu idzie przedewszystkiem o pospiech, by Radzie państwa dać możność uchwalenia na czas budżetu.

Mniej raźno postępuje kwestja przyszłego zarządu okupowanych prowincyj, nad którą radzą już od tak dawna osobno i łącznie w Wiedniu i Budapeszcie wszystkie trzy ministerstwa.

Tymczasem silą się półurzędowcy na dowody, by przekonać niedowiarków, że rząd, wierny słowu i duchowi traktatu berlińskiego, ani myśli o aneksji Bośnii i Hercegowiny, i że skoro w myśl tegoż traktatu okupacja tychże krajów została mandatem europejskim poruczona Austro-Węgrom, to o wyłącznej przynależności ich pod względem zarządu, czy to do Przedlitawii czy też do Zalitawii, mowy nawet być nie może. Zarząd ten będzie więc tak jak sama okupacja, współudziałem reprezentowanych w dualizmie Austro-Węgier. Splendor ztąd niemały dla poszczególnych krajów monarchii, a więc i dla Galicji, która bodaj przyczynieniem się do wspólnych kosztów, weźmie udział w tryumfach zagranicznej polityki austrjackiej. W tym też duchu i celu pracuje wedle sił i możności poseł Dunajewski w delegacyjnym wydziale budżetowym, krusząc kopie o barwy czarno-żółte i walcząc nieraz sam przeciw wszystkim. Tężyzna to czynami udowodniona; to też spodziewam się, że wyborcy Oświęcima, Zatora i Biały zwolnią swego wybrańca od czczej formalności stawania przed nimi, dla usłyszenia rekapitulacji odniesionych przezeń w ciągu sześciolecia tryumfów i korzyści.

W tych dniach spodziewają się tu przybycia pp. Rosettego i Dymitra Bratiana w powrocie do Bukaresztu z misji na Zachód w celu uzyskania uznania niepodległości Rumunii przez Francję, Anglię, Włochy i Niemcy. Misja ta nie powiodła się, albowiem wyliczone wyżej państwa robią uznanie zawisłem od wykonania przez Rumunię ostatniego warunku traktatu berlińskiego, tj. od równouprawnienia wyznań.

Odnośnie do tego, zgodziły się już Izby rumuńskie na odpowiednią zmianę artykułu 7. konstytucji, a projekt sam przeszedł już d. 4. bm. wstępne czytanie, co według brzmienia konstytucji ma się w 15-dniowych odstępach trzy razy powtórzyć. Ostatnie więc czytanie i uchwała nastąpią 6. kwietnia; poczem obecne Izby same przez się rozwiążą się, ustępując miejsca mającej być wybraną konstytuancie.

Niema prawie wątpliwości, że konstytuanta, stosując się do jednogłośnych życzeń zagranicy, uchwali bodaj częściową emancypację żydów w Rumunii, a nastąpi to najdalej w miesiącu maju b. r., poczem dopiero będzie ks. Karol mógł powitać w swej stolicy pełnomocnych ministrów czyli posłów Niemiec, Francji, Anglii i Włoch.

Konstantynopol 5. marca.

Niepokój zakrada się w serce całego narodu. Porta, lubo nieco zakłopotana, tworzy komisję za komisją, a do każdej ma podostatkiem zdolnych i specjalnych urzędników. — W tych dniach ustanowiono komisję dla zreorganizowania armii. Reorganizować, mając przed oczyma nieprzyjaciela? I co? żołnierza?... Ależ żołnierz turecki nie ustępuje w niczem polskiemu z roku 1831 r. — Brak był jazdy i pociągów, a największy rzeczywistych dowódzców; tych ostatnich nie łatwo na zawołanie wynaleźć, a przytem trzebaby zastosować się do wyobrażeń i zwyczajów narodów europejskich... uczyć się, pracować; co zaś do dwóch pierwszych, to wierzchowców znajduje się podostatkiem, a tylko pociągowe konie wypadałoby z Węgier sprowadzić. A czy Austrja zezwoli na to?... W północnej Albanii uwijają się emisarjusze, obiecujący złote góry Arnautom, byleby tylko domagali się przyłączenia ich prowincji do Nowego Bazaru; o tem zapewne nie słyszeliście jeszcze. Z dwóch zatem stron nieprzerwane działania dążące do rozkładu europejskiej Turcji.

Czernajew podróżuje. W Tyrnowie był z Lubobraticzem, propagując kandydaturę Milana serbskiego do tronu bułgarskiego, przed kilku dniami zjawił się *incognito* w Filipopolu... pracuje; a zabiegami jego przerażona Porta, uczyniła przyjacielskie przedstawienie ambasadzie moskiewskiej, że byłoby niewłaściwem, aby jenerał ów miał być zamianowany dowódzcą milicji bułgarskiej. Ambasada przyjęła przychylnie to przedstawienie i obiecała odnieść się w tym przedmiocie do Petersburga! Jednocześnie atoli zażądała wysyłki komisarzy do Batum, dla ostatecznego uregulowania granicy, bo pogoda ku temu jest sprzyjającą.

Zgromadzenie bułgarskie otworzonem zostało w Tyrnowie przez Dondukowa d. 22. lutego. Delegowani mocarstw są mu przytomni, a deputacja rumelijska, której Moskwa obiecała wzbronić wyjazdu z Filipopola, przypuszczoną doń została w charakterze widzów. — Deputowani muzułmańscy (wszystkich czterdziestu kilku) formułują swe żądania w 6 punktach, z których najgłówniejszy dotyczy języka. Pewnikiem jest jednak, że skromne ich domagania się uwzględnionemi nie będą, bo lubo w Bułgarji rządy moskiewskie są niecierpianemi, to przecież oswobodzeni nie doróśli jeszcze do pojęcia, co jest sprawiedliwość i braterskość obywatelska, a tych pewno Moskale ich nie nauczą.

Układy w Preveza, dotyczące rozgraniczenia Turcji z Grecją, są chwilowo zawieszone, bo pełnomocnicy obu mocarstw oczekują na nowe instrukcje, co nader niecierpliwi reprezentantów greckich, niemogących nawet przechadzać się swobodnie po ulicach, z powodu licznych zbiegowisk Albańczyków i toczących się bezustannie pomiędzy nimi rozpraw. Twierdzą, że wobec coraz groźniejszej ich postawy, Francja radzi rządowi greckiemu, aby zmodyfikował swe domagania się i odstąpił od litery protokołu 13. kongresu berlińskiego. P. Fournier ma nadzieję, iż wspólność interesów i niebezpieczeństw, skłoni rząd grecki do ustępstw, zdolnych zażegnać ruch albański, zachęcany w ostatnich czasach listami z Tryestu do stanowczego oporu ustąpieniu najmniejszej cząstki terytorjum albańskiego Grecji.

P.S. Książę Łabanow w nocie doręczonej Porcie, wskazuje kilka warunków konwencji zawartej z p. Tocquevillem jako sprzecznych z dopiero co zawartym ostatecznym traktatem między Moskwą a Turcją. Porta przysposabia stosowną odpowiedź.

Wiadomości, nadesłane z Tyrnowy opiewają, że zgromadzenie narodowe bułgarskie nagle zmieniło swe umiarkowane postępowanie na czysto rewolucyjne. Usiłuje ono zaprzeczyć haraczu winnego Porcie, a nadto okazuje się skłonnem do przesłania *memorandum* mocarstwom, zawierającego żądanie Rumelii wschodniej co do jej przyłączenia do Bułgarji.

Z innej strony wykryto, iż w dniu 10. (22.) marca ma wybuchnąć powstanie w Rumelii, na czele którego stanie jenerał Czernajew, działający z poręki komitetów panslawistycznych (czytajcie zmiłujcie się: pancarskich). Porta odniosła się natychmiast do tutejszej ambasady moskiewskiej, która bardzo szybko odpowiedziała, iż jenerał otrzymał rozkaz powrotu do Moskwy. Niezgoda w łonie komisji organizacyjnej zwiększa się, a głównym jej powodem jest odmienne życzenie od Moskwy, co do zarządu prowincji po wyjściu z niej Moskali.

W okolicach Adrjanopola przebiegają patrole, przeszkadzające napływowi większemu wiejskiej ludności. Sześciu winnych napadu na arcybiskupa wykryto. Prałat ma się lepiej. Dywizja turecka, stojąca w Makrikeni (pod Stambułem), otrzymała rozkaz forsownym marszem ruszyć do Czetaldżi, a wczoraj już wieczorem wyprawiono baterję artylerji górskiej do Selami baszy.

Tak więc Moskwa na wszystkich punktach przysposobiła zawichrzenia, a czyny zgromadzenia bułgarskiego natchnione przez nią, a przeciwne traktatowi berlińskiemu, pomiatają całą Europą, najgrawając się z dyplomacji i wyzywając ją wyraźnie albo w szranki bojowe, lub też do podłej kapitulacji.

Warszawa d. 6. marca.

△ Dzisiaj wiele ciekawych wiadomości wam zakomunikuję. Spóźniłem się dni kilka dlatego, aby dobrze się poinformować.

Wiecie zapewne o krwawych wypadkach najnowszej daty w Kijowie, czy jednak macie już dokładniejsze o tej katastrofie wiadomości odemnie, nie wiem, i dlatego właśnie chciałem kilka szczegółów o tem wam donieść.

Wprawdzie wiadomości te nie pochodzą ze źródła urzędowego, bo źródło to najkłamliwiej w świecie rzecz przedstawia, ale pomimo to, co do wiarogodności szczegółów komunikowanych wam przezemnie, możecie być pewni zupełnie.

Otóż faktem jest, że policja wybornie wiedziała o istnieniu tajnej drukarni od dawien dawna i wiedziała, gdzie się takowa mieści, a nawet domyślała się kto i kiedy w niej pracuje; pomimo tych wiadomości jednak nie użytkowała z nich przez długi czas, nie odkrywała przed publiką jej istnienia, jedynie z obawy sztyletu lub flowera spiskowców. Nareszcie chciwość chrestów i nagród pieniężnych przemogła strach i obawy, postanowiono napaść na drukarnię, gdy mało w niej będzie osób, cichaczem je uwięzić i tym sposobem w ciągu godziny wszystko załatwić. Gdy oficer policyjny z kilkunastu policjantami i żandarmami podszedł do drzwi i w imię prawa wezwał do otwarcia ich, nie odebrał wcale odpowiedzi, a gdy drzwi wyważono, napastników spotkał grad kul spiskowców, w skutek których rzeczony oficer, dwóch żołnierzy policyjnych i jeden podoficer i dwóch żandarmów padło trupem, lub ranionych. Po takiem przywitaniu policja uciekła się o pomoc do władzy wojskowej, w skutek czego zatoczono armaty przed inkryminowany dom a piechota z policją i żandarmami weszła do środka domu, w którym utraciła w ciągu kilka minut 20 ludzi; musiała więc się cofnąć, zabrawszy jednak z sobą czterech lokatorów domu. Nareszcie nie mogąc dostać się do środka, postanowiono z armat strzelać do oblężonych i nie wiem jak długo trwała kanonada armat, to tylko pewna, że gdy po niejakim czasie udało się wojsko z policją wewnątrz, znalazło tylko kilku trupów, pomiędzy niemi kobietę jedną z rewolwerem w stężałej ręce, mnóstwo broni, prochu a z oblężonych przy życiu nie znalazła nikogo.

Ma się rozumieć, że po tej katastrofie zaczęto obławę po mieście a nawet po całej Moskwie, w skutek której setki osób dostały się do więzień. Prawdopodobnie w papierach znalezionych w drukarni umiano doczytać się wątka całej sprawy, gdyż dotąd jeszcze aresztowania się odbywają, a dziś właśnie w skutek obławy zbirów policyjnych na spokojnych mieszkańców w Orle musiało przyjść do formalnej bitwy z lu-

---

9)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Marjan, mający zawsze ochotę prześmiewania, wziął samotnego podróżnego za Anglika. Książeczkę jego za Murraya, i począł drwić głośno, ale po polsku z wyspiarzy, którzy bez niańki tej drukowanej, kroku zrobić nie umieją.

W tej chwili podróżny jakby mowę zrozumiał, czy głosem zbyt szyderskim był uderzony, odwrócił powoli głowę ku jadącym, którzy się zbliżali ku niemu, i ukazał im twarz starą, niepiękną, ale taką powagą i spokojem namaszczoną, tak olimpijsko wypogodzoną, iż hrabiemu śmiech zamarł na ustach.

Na widok starca Adrjan drgnął i pobladł. On też zdawał mu się przypatrywać, nie jak pięknemu nieznajomemu, ale jakby komuś, w kim niby poznawał dawno niewidziane oblicze...

Nagle poeta ręce wyciągnął.

— Miły Boże — zawołał — czyżby mnie to szczęscie spotkać miało?.. Sieniuta!

Usłyszawszy nazwisko, stary jakby młodych sił nabrał, skoczył ze swego osiołka, krzycząc prawie płaczliwym głosem:

— Adrjan! ty! Adrjan!

W zupełnej nieświadomości kto był Sieniuta, hrabia pozostał na swym ośle, i obu rękami podparłszy się na siodle, patrzał na niebieską zatokę.

Dziwne to spotkanie, jakoś go wcale nie bawiło; odbierało mu Adrjana, którego na wyłączną własność chciał zagarnąć.

Tymczasem nauczyciel z uczniem ściskali się wzruszeni, nie mówiąc słowa, a niespokojne oczy starca badały owego młodzieniaszka dawnego, na którego licu dziś długa praca i życie gorączkowe straszne niemal zostawiły ślady.

— Ale jakimże sposobem!! wołał Adrjan — zkąd ty tu, profesorze?

— Ja, mój drogi, począł z wolna Sieniuta — ja, ruina, przywlokłem się patrzeć na ruiny, i odżyć trochę pod tem słońcem i tem niebem cudownem...

Sierotą zostałem po moich — dodał — wszystko mi wymarło czem żyłem, przyszedłem tu szukać zapomnienia — życia trochy... Grosza mi się zostało aż nadto, ludzi nic — gdyby nie nauka i nie poezja, jużbym i ja poszedł dawno do grobu.

Westchnął ocierając zwilżone oczy. Marjan stał tak blisko, iż Adrjan uznał za właściwe zapoznać go z Sieniutą.

— Mój najpierwszy i jedyny nauczyciel, któremum winien wszystko! rzekł wskazując starego — mój jedyny i najlepszy przyjaciel młodości, hrabia Marjan.

Nieznajomi powitali się grzecznie z daleka nie zdając się okazywać zbytniej chęci zbliżenia się ku sobie.

— Zatem razem do Castellamare! wesoło dodał Adrjan, jeszcze raz ściskając profesora.

Spotkanie to, jak prawie wszystko co się Adrjanowi w życiu trafiało, jak z rana ukazanie się Marjana, poeta na rachunek Opatrzności opiekującej się nim wciągnął swoim zwyczajem. W istocie w dwóch tych jednego dnia wypadkach, można było upatrzyć opiekuńczą rękę Anioła Stróża, który nie dawał Adrjanowi zamęczać się samotnością. Marjan zdał mu się wybawicielem — stary profesor zjawiał się jako pocieszyciel, jako druga matka troskliwa.

Radością też promieniała twarz Adrjana, gdy teraz w gronie już dwóch towarzyszów, otoczony dworem, — puścił się dalej z nimi ku Castellamare. Profesor niezbyt mowny, z rozrzewnieniem na dawnego ucznia spoglądał, wyczytując z jego twarzy przeżyte dzieje. Marjan, którego humor zmienił się, duma i ironia na wierzch wystąpiły, jechał sztywny i milczący — nie swój, niemal zazdrosny o Adrjana.

Rozmowa się zawiązać tak prędko nie mogła, choć poeta do niej większą okazywał skłonność niż zwykle. Rad się był przed starym pochwalić sobą, poematem, dojrzałością, myślami — wielkością swoją, — posądzał bowiem Sieniutę o zupełną nieświadomość wypadków, które go się tyczyły.

Profesor ochłonąwszy z pierwszego wzruszenia, jechał uspokojony, pogodny, to zachwycając się krajobrazem, to wlepiając w ucznia oczy. Marjan przypatrywał się obu szydersko trochę. Sieniuta wydawał mu się śmiesznym, gdyż hrabia stronę śmieszną chwytał najłatwiej i najpierwej; powaga, z którą występował, nie wiele się troszcząc o hrabiego, będącego pod bokiem — drażniła go.

Pilno mu było dać się poznać, i to z takiej strony, aby „pedant" musiał dla niego być z respektem.

Jechali tymczasem, gdy Adrjan równie niecierpliwy, by się dać poznać profesorowi ze strony nowej i olśnić go — spytał, czy miał o nim jakąkolwiek wiadomość od czasu, gdy do siebie pisywać przestali?

Sieniuta łagodnie się uśmiechnął.

— Jak, którędy, od kogo? z tego mi się tłómaczyć trudno, rzekł powoli, — ale żem miewał o was, kochany panie Adrjanie, wiadomości bardzo szczegółowe, niech będzie dowodem to, co ci powiem, iż o poemacie wiem, przebieg życia twego znam, — z danych, jakie miałem, odgaduję niemal co się w twojej duszy dzieje... Dopiero od wyjazdu za granicę brak mi już dalszych wskazówek...

Niedowierzająco jakoś Adrjan potrząsnął głową, nie mówiąc nic, gdy Marjan obok jadący chwilę tę obrał dla wmieszania się do rozmowy.

— Ja także kopę lat nie widziałem go, rzekł — a oto dopiero przed godziną złapałem. Ja także nasłuchałem się po świecie legend o nim, bo to już dziś człowiek, o którym chodzą podania i ludzie sobie o nim tworzą baśni; ale z kilkudziesięciu słów któreśmy wymienili z sobą — widzę, że Adrjan przerósł głową i fantazją nawet legendy o nim krążące. I pan profesor przekonasz się pewnie, że wspólny nasz przyjaciel jest nietylko poetą w pieśni, ale w życiu...

Uśmieszek ironiczny towarzyszył tym wyrazom, profesor z niewielką słuchając uwagą, cały był w oczach, któremi badając Adrjana, zdawał się chcieć w nim czytać...

— Ja mam tę wyższość nad panem hrabią, odezwał się, że mojego dawnego ucznia znałem, gdy dusza jego kiełkowała, żem był z nim długo w związku najściślejszym ducha. Spowiadał mi się niegdyś ze wszystkiego co później w nim spotężnieć miało i rozrosnąć się. Odgaduję więc może lepiej...

— Czy wszystko? nie ręczę! dodał z lekką zawsze ironią Marjan. Poety się w nim professor domyślać możesz, ale ekscentryka?

— Sądzę, że u niego ekscentryczność płynąć też z poezji musi — dodał Sieniuta spokojnie.

Adrjan rozpromieniony, potakująco się uśmiechnął; Marjan zamilkł. Droga znowu się zawracała, podnosili się wyżej, a że w tem miejscu spadek góry ku morzu był gwałtowniejszy i drzewa rzadsze a niższe, odkrywał się ztąd przecudny widok na zatokę, która od pierwszego ciemnego planu, zajętego ogromnemi drzewy, odbijała silnie. Słońce oświecało ją i oblewało barwami jaskrawemi, gdy góra i drzewa leżały w cieniach przezroczystych... Parę ułamków skał i w pośrodku nich pnie odwiecznych kasztanów i dębów stanowiły gruppę malowniczą, mogącą znęcić artystę.

Jakoż podjechawszy, ujrzeli z daleka pod ogromnym parasolem, z teczką na kolanach, w słomianym kapeluszu młodą kobietę, która tak była zajęta szkicowaniem widoku, że wcale ich zbliżania się nie zdawała domyślać. Przewodnik z dwoma osiełkami i podżyła jejmość nieco opodal odpoczywali.

Adrjan zaledwie rzuciwszy okiem na rysującą, zarumienił się mocno, a dla hrabiego dość było tego rumieńca, aby odgadnąć, że artystką nie mógł być kto inny tylko miss Rosa.

W istocie ona też to tak pilno rzucała na papier jeszcze jedno Włoch wspomnienie. Podróżni nasi zatrzymali się nieco, już by nie przeszkadzać jej, gdyż tuż koło niej przejeżdżać musieli, już aby się lepiej pięknemu przypatrzyć zjawisku. Hrabia szczególniej wlepił w nią ciekawe oczy.

Chociaż siedziała, odgadnąć było można kibić kształtną i piękną, napiętnowaną tą siłą i zręcznością, jakie wychowanie angielskie, troskliwe o rozwinięcie cielesne człowieka, nawet kobietom ich nadaje. Nie była to nasza trwożliwa niewiasta, nawykła do spokojnego, niczem nie zamąconego życia pod strzechą rodzinną, ale niewiasta pani siebie, nie lękająca się niczego, znająca świat i życia warunki. Główka jej, której profil rysował się jak kamea na ciemnem tle lasów, podniesiona w górę, z rozpuszczonemi do koła ciemno blond włosami, tchnęła pewną siłą, dumą i zaufaniem w sobie...

Z natężeniem patrząc na krajobraz, brew nieco ściągnęła, duże niebieskie jej oczy wlepione były w dal, usta miała odrobinę otwarte jakby przez zapomnienie, i szereg perłowych zębów bielał między różowemi, maluśkiemi, ale wydatnemi wargami. Była tak śliczną, że nawet stary profesor, który wszelkiego piękna na ziemi był wielbicielem, z rozjaśnionem radością czołem wlepił w nią oczy,

Artystka byłaby może nie domyśliła się, że miała świadków swojego zachwytu, gdyby tuż stojące osiełki, które ją i jej towarzystwo przywiozły, zobaczywszy krewnych i znajomych, nie zaczęły się niepokoić mocno i poruszać, co przewodnika zmusiło do dania im nauki przyzwoitego zachowania się. (C. d. n.)

dnością, kiedy gubernator tameczny ściąga na gwałt wojsko rozlokowane w guberni do Orła a nawet do Moskwy i Petersburga wysłał depesze z prośbą o posiłki. Co się stało w Orle dotąd nie wiemy, lecz to faktem jest, że gubernator tameczny znajduje się w niebezpieczeństwie, i że wysłano mu pomoc wojskową.

W Kijowie wziętych czterech do niewoli, w ciągu 24 godzin osądzono sądem wojennym na śmierć i zaraz ich rozstrzelano.

Chodzą tu pogłoski puszczane przez Moskali, że ze śledztwa okazuje się, iż Polacy w sprawie tej biorą udział, pogłoskom tym jednak nikt w Warszawie nie chce dać wiary.

Jakkolwiek nasza cenzura nie pozwoliła nic prócz gołej depeszy o katastrofie kijowskiej pomieścić w tutejszych gazetach, to jednak od niejakiegoś czasu stała się ona w innych kwestjach nieco liberalniejszą. I tak zwracam waszą uwagę na ostatni zeszyt *Niwy*, w którym jest wyborny artykuł oceniający dwa moskiewskie podręczniki historyczne dla szkół tutejszych. Nie mogę rozumie się obznajamiać was z tym artykułem, gdyż zabrałoby to za wiele miejsca w moim liście, lecz tylko komunikuję wam sam fakt, który dziwi nas wszystkich nie pomału już przez to samo, iż jest to pierwszy artykuł od kilkunastu lat w Królestwie, w którym autorowi cenzor pozwolił nazwać Moskali fałszujących tendencyjnie dzieje nasze zbrodniarzami, kiedy dotychczas nie wolno było w kwestji podobnej nawet głosu zabrać.

Pan Kozłowski przed wyborcami.

(Dokończenie.)

4. Gracko spisał się pan K. wobec zarzutu, czynionego delegacji, że nie zdołała takiego stanowiska zająć, aby Radzie szkolnej krajowej nie mogły być odebrane najważniejsze prawa. Walczyła — mówi pan K. — delegacja przez posła Czerkawskiego, i uchyliła szkodliwy wniosek Wildauera. Nie delegacja winna, że Rada szkolna utraciła prawa, lecz wina spada może na Towarzystwa pedagogiczne, które wnosiły rezolucje przeciw Radzie szkolnej! A nie wie pan K., czy i dr. Ziemiałkowski zdołał stanowisko swe w tej kwestji stanowczo wyzyskać! W ten sposób pan K. ułatwił się przed wyborcami z najpoważniejszą kwestją!! Dlaczego delegacja praw, Radzie szkolnej w drodze administracyjnej odjętych, nie starała się odzyskać wtedy, gdy chodziło o konieczne pozyskanie jej głosów dla ugody austro-węgierskiej, to pan K. pominął. Najpocieszniejszą jest rzeczą, że pan K. zwalił winę utraty praw Rady szkolnej na Towarzystwa pedagogiczne! Nie wie on, że w Galicji istnieje tylko jedno, a to jedno nigdy przeciw Radzie szkolnej nie występywało; i owszem domagało się zawsze nie ukrócenia, lecz rozszerzenia praw Rad szkolnej krajowej. Bardzo dyplomatycznie obszedł się pan K. z dr. Ziemiałkowskim. Nie jest obecnym, więc nie może mu zarzutów czynić. Ale nieobecność innych nie powstrzymała pana K. od czynienia im zarzutów i insynuacyj!

5. Najzupełniejszy chaos panuje w tem wszystkiem, co p. K. mówił o swojem stanowisku wobec sprawy wschodniej. Przez dwa lata stawiał ciągle wnioski poruszenia sprawy polskiej, a bywał zawsze przegłosowywany. Przyznaje się jednak, że niepotrzebnie i niestosownie to czynił, bo gdyby jego wnioski były przyjęte, toby szkodliwe skutki spłynęły były na kraj i naród, w kraju podsycałoby to agitację. Rusini byliby protestowali i t. p. I chwali delegację naszą, iż dopiero przy końcu a nie już dawniej poruszyła sprawę polską. Ależ delegacja nasza nie poruszyła nigdy sprawy polskiej, żadnego wniosku w tym kierunku nie postawiła, żadnego kroku w tym duchu nie uczyniła. Mowcy naszej delegacji tylko mimochodem wspominali o sprawie polskiej, ale polityki w tym duchu nie prowadzili nigdy. A wspominali w swych mowach czasem o sprawie polskiej, aby uciszyć oppozycję w kraju. Ani u góry, ani w parlamencie nikt na serjo tych wzmianek nie brał. A i pan K. nie brał na serjo rzeczy, gdy stawiał swe wnioski w Kole, skoro w koncu rad jest z tego, że te jego wnioski odrzucała większość Koła.

6. Na posiedzeniu Koła na początku maja z. r., gdy dr. Ziemiałkowski żądał poparcia delegacji dla projektu ugody austro-węgierskiej, dr. Grocholski zażądał w zamian w imieniu Koła odroczenia noweli podatkowej. Nazajutrz dr. Ziemiałkowski zawiadomił p. Grocholskiego, że nowela będzie odroczona. Ale na następnem posiedzeniu Koła pan Smarzewski postawił wniosek, aby się nie zadawalniać odroczeniem, (t. j. odesłaniem napowrót do komisji), ale żądać zupełnego cofnięcia noweli, inaczej Koło polskie będzie we wszystkich kwestjach głosować przeciw rządowi. A więc wniosek ten z drugiej strony ofiarował uległość rządowi, jeżeli nowela będzie cofniętą. P. Kozłowski za tym wnioskiem Smarzewskiego przemawiał. Większość przelękła się tego wniosku, więc p. Kozłowski postawił inny, aby wysłać deputację do cesarza z prośbą o cofnięcie. Stanęło w końcu przytem, aby pozostać przy żądaniu, przez p. Grocholskiego postawionem, a przez ministerstwo przyjętem, iż nowela ma być jedynie zwróconą do komisji.

Nie podzielamy wcale tego przekonania, iż nowela podatkowa jest tak ważnym aktem, tak wielce szkodliwym dla Galicji, iż w chwili gdy rządowi stało się nieodbitą potrzebą, pozyskać głosy polskie, delegacja tylko odroczenia tej noweli zażądać była powinna. To był czas najsposobniejszy postawić nierównie donioślejsze żądania, a jako dodatek do tych żądań, cofnięcie noweli. Ale pan Krzeczunowicz tak wszystkim nakładał do głowy, iż odroczenie tej noweli jest alfą i omegą szczęśliwości galicyjskich, że w końcu nie dziwimy się, iż dr. Grocholski jedynie z owem żądaniem wystrzelił. Do dziś dnia ta kołowacizna w delegacji istnieje, i zdaje się jej, że jeśli tak nowela zmieniona będzie w Izbie wyższej, tak że już w tej kadencji do Izby niższej przyjść nie będzie mogła, lub jeżli odwlecze się sankcja lub całkiem nie nastąpi, to tem samem delegacja odniesie największy tryumf i tym jednym tryumfem zatrze wszystkie inne zarzuty! Coś podobnego pan Kozłowski musiał o noweli podatkowej powiedzieć na ucho trzem mężom zaufania, wybranym przez wyborców, pod sekretem.

8. Tajemnicy obrad Koła nie było, mówi pan K., bo *Czas* odbierał, chociaż nie oficjalnie, sprawozdania z Koła, a *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* także od czasu do czasu otrzymywały te sprawozdania! Zapomniał jednak dodać, że sprawozdania *Czasu* wychodziły od większości, więc były przez większość tolerowane, podczas gdy sprawozdania *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*, że nie kwadrowały do interesu większości, potępiane były przez większość jako łamanie tajemnicy, piszący zaś te sprawozdania musieli się kryć, aby ich z Koła za łamanie tajemnicy nie wykluczono.

9. Przedstawienie zamierzonego przez t. zw. secesjonistów powrotu do Koła polskiego, jest arcydziełem krętactwa. „Regulamin Koła nie przepisuje balotowania nowo wstępującego członka“ — powiada mowca, ale przepisuje głosowanie na wniosek jednego z członków a o to jedynie idzie, czy gałkami, czy kartkami, czy podniesieniem ręki. Koło polskie może posła krajowego, Polaka, nieprzyjąć, odrzucić, to obojętne, główną rzeczą jest, że Koło może go nieprzyjąć, że zatem cała tysiąc razy wychwalana uchwała Koła sejmowego, do której wyborcy przemyscy, na nic nie zważający, przystąpili, tym przepisem §. 2. regulaminu Koła staje się niemożliwą, jest nim zniesioną. Ale mowca posunął się aż do twierdzenia, że secjoniści nie objawili wyraźnego żądania ponownego wstąpienia do Koła, pomimo dosłownej treści dotyczącego listu we wszystkich czasopismach ogłoszonej.

10. Oburzające jest posługiwanie się p. K. protokołami posiedzeń Koła ku poparciu swych oskarżeń p. Skrzyńskiego. Niedość często można powtarzać, że protokoły tak Koła jak każdego zebrania winny zawierać wnioski i uchwały, jaką większością zostały przyjęte, lub odrzucone i kto za lub przeciw nim mówił. Treść przemówień, tylko na wyraźne żądanie mowcy, podaną być może, bez takiego żądania sekretarz p. Jasiński niemiał ani obowiązku, ani prawa (ani możności), podawać dosłownej treści przemówień, a gdy tak z własnej gorliwości czynił, winien był przedłożyć te notatki mowcom do przejrzenia Bez tej formalności podobne notatki nawet najbieglejszego i najsumienniejszego sekretarza niemają najmniejszej wartości i jako dokumenta służyć nie mogą.

11. Fałszem jest, że Rusin Zakliński mógł wyjść jako jeneralny mowca, przy chwilowem nieporozumieniu między Skrzyńskim, Ujejskim i Wolskim. Zakliński poprzednio był się zrzekł głosu na rzecz Fuchsa i odszedł. Tylko między Fuchsem a trzema Polakami odbyło się losowanie.

12. Fałszem jest, że p. Hausner w odpowiedzi do *Dzien. Pozn.* „z tęsknotą“ wspominał o łagodnych rządach Mensdorfa — w odpowiedzi tej ustęp dotyczący brzmi następująco: „z goryczą przypominają sobie tutaj, że nawet pod rządami Niemca Mensdorfa, w podobnych wypadkach łagodniej postępowano.“ Ta wrzekoma tęsknota za Mensdorfem, przypisana p. H. staje się zupełnie śmiesznem oszczerstwem dla tych, którzy wiedzą, że p. H. dla artykułów przeciw Mensdorfowi wymierzonych a w *Globe* londyńskim ogłoszonych, doznał prześladowania i aresztowanie jego nie nastąpiło tylko za wstawieniem się jenerała Jożiki.

13. W naiwnem przyznaniu, że Koło p. Hausnerowi, w rozprawach nad adresem, gdyby wówczas był jeszcze jego członkiem, nie było by pozwoliło mówić, umieszczona znów jest ta sama szlachetna denuncjacja, już kilkakrotnie używana: „posunął się p. H. w tej mowie do poruszenia najboleśniejszych spraw osobistych, skierowanych ku osobie, której tylko dobro mamy do zawdzięczenia.“

Podobne słowa jeszcze temu lat 10 u nas były bez przykładu, były niemożliwe, gdy przeciwnik samą naturą rzeczy poruszonej jest w niemożności należytego odpowiadania i gdy tego przeciwnika się oskarza nie już przed opinią publiczną, ale przed tymi, od których następstwa materjalne zawisły.

14. Fałszem jest, jakoby p. Hausner kiedykolwiek był porównał Polskę z Turcją. W mowie z 24. stycznia nie czynił tego wcale. W mowie z 5. listopada porównywał środki, intrygi, alianse, chytrości, *) użyte tak do podziału jednej jak do rozkawałkowania drugiej. Najtępszy nawet umysł winien by rozróżnić porównanie zbrodni, popełnionej na kimś, od porównania charakteru, znaczenia, wartości tego pogwałconego. A tu właśnie p. H. w mowie z 24. stycznia podniósł, że wierne przestrzeganie praw i gorąca obrona swobód obywatelskich przyczyniła się do tego, iż podział Polski stał się klęską dziejową i że jej odbudowanie jest koniecznością moralną, gdy o Turcji wyraził się jako o zacofanym, niezdarnym, lecz uczciwym i spokojnym sąsiedzie.

15. „Koło polskie natomiast wystąpiło równocześnie przez usta Grocholskiego z enuncjacją za Polską.“ Jeżeli to się ma odnosić do kilku sprzecznych między sobą, wybełkotanych słów, w których oświadczono się przeciw adresowi, to już nie ma nazwy na takie ocenianie tej enuncjacji; jeżeli zaś p. K. miał na oku nie równoczesną, ale 10 dni później wygłoszoną mowę p. Grocholskiego w Peszcie, to niech sobie raczy przypomnąć, jakie mozolne narady celem zneutralizowania mowy p. H. wywołały tę mowę, która tym sposobem mową p. H. wprost wywołana została.

16. „Chcąc mieć instynkt indyjski, nie dość urodzić się między Indjanami, trzeba być krew z krwi, kość z kości Indjaninem“ powiada p. K. Za te słowa p. Kozłowskiemu wdzięczność się należy. On nago, szorstko, cynicznie wypowiedział, co drudzy z jego stronnictwa nieśmiało sobie na ucho szepcą, że aby być dobrym Polakiem, trzeba módz być szambelanem lub kawalerem maltańskim; że wszystkich mieszkańców Polski, którzy się z gorącem sercem i poświęceniem sprawie polskiej oddają bez rodowodu, trzeba odepchnąć; że z sprawy narodowej należy zrobić sprawę kastową; że wypada orzec iż Libelt, Wincenty Pol, Linde, Bandtkie, Kremer, Majer, Leopold Kronenberg, Smolka, Szumann, Józef Brand, Chopin, jenerał Hauke i jenerał Bem nie byli Polakami, nie przyczynili się do sławy Polski, bo się tylko urodzili między Polakami i nie mają rodowodu polskiego, natomiast z krwi i kości Polakami są Radziejowski, Adam Poniński, Ksawery Branicki, Ankwicz, Ożarowski, Kossakowski, Zabiełło, Rożniecki i Niepokojczycki. Wdzięczność się należy p. Kozłowskiemu za te słowa, bo w nich już jawnie wskazuje, dokąd nas pchają zasady i polityka tych, którzy za nim stoją i tak jak on sądzą i czują, lecz nie mają równej śmiałości w wypowiadaniu swych przekonań i zachcianek.

17. „P. Hausner zapomniał, że konstytucja 3. maja, na którą się powoływał, ograniczała zbytnie wybryki wolności“ powiada p. Kozłowski. Wszędzie i zawsze fałsz! Nietylko nie zapomniał o tem p. Hausner, ale wyraźnie, jak świadczą sprawozdania stenograficzne (p. 13.429) o niej, mówił „od wybryków złotej wolności i od rażącej nierówności praw zarówno oddalona“. Ale p. Kozłowski natomiast nie wie, że konstytucja 3. maja, której zapewnie nigdy nie czytał, mieści w sobie §. zastrzegający reprezentacji zatwierdzenie wszelkich traktatów międzynarodowych. Więc p. Dunajewski już wprost przeciw zasadom i przepisom konstytucji 3. maja wystąpił.

18. Powiada dalej p. Kozłowski: „zapomniał p. H., wspomniawszy rozbiór Polski, że wówczas w Anglii był już parlament, a gdy rząd chciał zaprotestować przeciw rozbiorowi Polski i wysłać flotę przeciw Moskwie dla poparcia protestu, to nie kto inny tylko właśnie parlament pod wodzą Foxa sprzeciwił się temu.“ Tu wdał się szanowny poseł nie w swoje, w historję, i nie znając jej suponuje, jak to zwykle czynią ignoranci, równą nieświadomość u przeciwnika. W czasie pierwszego rozbioru Polski (1772) Fox był sam ministrem (Lord of Admirality) a rząd angielski już zaniepokojony poczynającemi się rozruchami w amerykańskich koloniach nie myślał o krokach zaczepnych przeciw Moskwie. W czasie drugiego i trzeciego rozbioru (1793 i 1795), jak wiadomo, zacięcie prowadzona wojna przeciw Francji nie dozwalała zwracać uwagi na los Polski. Zajście, o którem wspomina p. K., miało miejsce w r. 1783, strąciło Pitta chwilowo z ministerjum, ale to były plany, dla Szwecji i w aliansie ze Szwecją podjęte i o 11 lat od 1, o 10 lat od 2. rozbioru oddalone.

19. „Czegoż zresztą żądał pan Hausner, nie żądał ani cofnięcia wojsk austrjackich z Bośnii, ani wprost odrzucenia traktatu berlińskiego, ale żądał, aby Austrja zawarła ugodę z Turcją. „Tant de bruit pour une omelette.“ Trzeba być długoletnim członkiem Koła, aby znaleźć, że różnica między krwawym, bezprawnym, przeciw woli ludności tak chrześciańskiej jak muzułmańskiej podjętym zaborem a legalną konwencją zabezpieczającą prawa tej ludności, to jest *une omelette*. Po pierwszej mowie p. H. wołano: „O zgrozo, on się domaga rozbrojenia, cofnięcia wojsk, ubezwładnienia Austrji;“ po drugiej mowie, gdy wyraźnie zaprzeczył takim interpretacjom, poseł Kozłowski woła: „Tant de bruit pour une omelette.“ Trudno dogodzić tym panom i czy tak czy owak, mowca zawsze potępionym zostaje.

20. „Koło polskie, a z niem i ja byłem zdania, że nie należy uznawać traktatu berlińskiego“, powiada p. K. A jednak głosowało Koło za uznaniem traktatu, i naprzód to przez usta p. Grocholskiego zapowiedziało. Naiwniejszego przyznania mądrości i konsekwencji Koła nie słyszeliśmy dotąd.

21. „Znakomici teoretycy-profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego z własnej inicjatywy przyznali p. Dunajewskiemu, że miał słuszność“, powiada p. K. Jacy to bezimienni teoretycy znakomici? i jakim aktem nieznanym i nieogłoszonym przyznały te tajemnicze powagi słuszność p. Dunajewskiemu?

P. K. widocznie drwi z wyborców przemyskich, stawiając jakichś nieznanych teoretyków przeciw cytowanym orzeczeniom od Grocjusza do Bluntschlego, do których dodać można jeszcze zdania następujących powag prawa międzynarodowego: Glafey, Bourlamagni, Schmalz, Saalfeld, Pinheiro-Ferreira, Andres Bello, Benjamin Constant, Max Dufraisse i Adolphe Franck.

22. „Każdy wie, że państewka, które p. H. między innemi cytował, jak n. p. Reuss, nigdy nie mogą być w położeniu brać udział w kongresach“, powiada p. K.

Wyrwać z 19 cytowanych konstytucję księztwa Reuss a przemilczać o Francji, Niemczech, Prusach, Włoszech i Hiszpanii, to już jest taktyka polemiczna, jaką się pisarze pokątni posługują, ale nie reprezentanci kraju, sprawę zdający przed wyborcami.

23. „Hrabia Coronini zaprotestował przeciw porównaniu Polski z Turcją, które za p. Hausnerem p. Fuchs powtórzył“ powiada p. K. Ile słów, tyle twierdzeń mylnych. P. Fuchs mówił przed p. Hausnerem, a hr. Coronini (sten. prot. str. 13.446) tylko o p. Fuchsie, nie o p. H. wspominał.

24. „*Gazety lwowskie* nie umieściły mowy prof. Suessa w której dał bolesną dla każdego Polaka odprawę p. Hausnerowi, wykazując, że brak jedności nas zgubił i że żyje jeszcze wróg, wobec którego tej jedności nam potrzeba“ powiada p. K. Boże zlituj się nad nimi! można by wykrzyknąć po tych słowach bezdennej niekonsekwencji. Po mowie 5. listopada poczytano p. Hausnerowi za grzech śmiertelny, że głosował tak jak Suess ten wróg kraju naszego. Tak pisał *Czas* drukując rozstawianemi literami nazwisko Suessa. A teraz Koło głosowało z Suessem, cytuje „odprawę“ Suessa, przyjmuje pokornie dobre rady Suessa względem zachowania się wobec wroga, podczas gdy w tej samej mowie p. K. tego samego Suessa jako centralistę za wroga ogłasza! Wobec takiej logiki, takiego zamętu pojęć przypominają się słowa łacińskie: *Difficile est satyram non scribere.*

W ogóle pan Kozłowski nie zdawszy zupełnie sprawy tak ze stanowiska i działalności delegacji w ogóle, jak też większości i mniejszości, nie wskazawszy, dokąd obecnie Koło dąży, nie wyjaśniwszy dlaczego ślepo idzie za natchnieniem z góry i co tem osiągnąć zamierza — jednem słowem nie objąwszy w żadnym kierunku całości polityki delegacyjnej, bo do tego trzeba mieć trochę więcej zdolności i nauki, niż p. K. posiada — z drugiej strony całą żółć swą wyrzucił w drobnych wycieczkach przeciw Skrzyńskiemu, Hausnerowi, a nawet przeciw Euzebiuszowi Czerkawskiemu! Mianowicie Hausnerowi dojeżdżał w każdym prawie ustępie, przekręcając jego słowa, a nareszcie odmawiając mu imienia Polaka!

A im większą niedorzeczność lub większy fałsz wypowiadał pan K. w jakiejkolwiek sprawie, tem więcej go oklaskiwali wyborcy, jakby na stwierdzenie tej prawdy, że zawsze kraj ma taką reprezentację, jakiej wart. Poseł do Rady państwa z przemyskiej kurji wart jest istotnie wyborców swych, a wyborcy warci są jego! I nie dziwimy się, iż jednogłośnie z zadowoleniem przyjęli jego sprawozdanie do wiadomości!

*) Oto ustęp dotyczący z mowy Hausnera:

„Seine Durchlaucht Fürst Liechtenstein hat uns bezüglich der neuerworbenen Provinzen Bosnien und Herzegowina mehrere Fragen vorgelegt; er hat uns gefragt, ob uns die geographische Lage, ob uns die Sitten, ob uns der Kostenpunkt an dieser Erwerbung nicht gefalle; nur vom Rechtspunkte hat er nicht gesprochen. (Rufe links: Sehr gut!) Wenn er vom Rechtspunkte gesprochen hätte, hätte ich ihm darauf geantwortet, dass mir dieser Rechtspunkt nicht gefallen hat, *dass eine Erwerbung ohne Rechtstitel, ohne Kriegsfall und ohne Provocation durchgeführt, ein schweres Unrecht, dass es ein Länderraub sei* (lebhafter Beifall links), *den ich schon als Mensch, den ich als österreichischer Staatsbürger missbilligen müsste, den ich aber als Pole verabscheue* (lebhafter Beifall), denn auf dieselbe Art, ohne Rechtstitel, ohne Kriegsfall und ohne Provocation wurde mein Vaterland getheilt und vernichtet. (Rufe: So ist es!)

„*Meiner Ansicht nach darf ein Pole nicht die Hand zu einem ähnlichen Verfahren bieten, und beträfe dies auch ein Volk, das dem asiatischen Stamme, der mohamedanischen Religion und einer niedrigen Culturstufe angehört.* (Bravo!)“

Ankieta w sprawie handlu zbożowego.

Zwołana przez namiestnika ankieta w sprawie handlu zbożowego Galicji zebrała się wczoraj. Przybyli na nią: marszałek krajowy hr. Wodzicki, reprezentanci Towarzystwa gospodarskiego pp. Augustynowicz i Abrahamowicz, reprezentanci Izb handlowych pp. Simon, Kallir i Gustaw Baruch, — prezydenci miast pp. Jasiński i Zyblikiewicz, profesor ekonomii w uniwersytecie lwowskim dr. Pilat, — ze strony rządu namiestniczego radca nadworny Zaleski, reprezentanci przemysłu młynarskiego: pp. Brykczyński, Leon Thom, hr. Piniński, Doms, imieniem producentów zbożowych i kupców pp. Borkowski, Paszkowski, Pajączkowski, Filip Hochfeld, Żywicki (Tarnopolska spółka rolnicza), dyrektor banku Lazarus i spedytor August Schellenberg, nareszcie przedstawiciele kolei żelaznych pp. Sochor, Kühnelt, dyrektorowie ruchu Estreicher i Śladkowski, tudzież centralni inspektorowie Lewicki i Lipp i urzędnik taryfowy Tustanowski, ogółem 28 członków.

Namiestnik Potocki zagaił osobiście posiedzenie przemową, w której położywszy nacisk na smutne położenie handlu zbożowego i przemysłu młynarskiego, nadmienił, że położenie to stało się właśnie przyczyną zwołania ankiety. Objektywna rozprawa wyświeciłaby powinna te względy, na które następnie sfery kompetentne zwrócą uwagę, i pospieszą z pomocą. W rozprawie jeneralnej zabrał głos p. Lazarus, wyłuszczając brak magazynów składowych i polityk taryfową kolei galicyjskich jako główną przyczynę upadku handlu galicyjskiego. Na dowód przytaczał jaskrawe szczegóły z uniesieniem, które pewnych uczestników ankiety przykro dotknęło. Po nim przemówił krótko p. Abrahamowicz, i mniemał, że wobec krótkości czasu a rozległości przedmiotu należałoby się nie wdawać zbyt w szczegóły, lecz wskazać tylko zasady, na których oparte mają być środki zaradcze, inaczej ankieta musiałaby potrwać parę tygodni. Zresztą nie należałoby obwiniać tylko koleje, lecz usunąć także inne przeszkody. Prosił tedy namiestnika, aby przedłożony kwestjonarz rozdzielił na trzy kardynalne działy: 1) sprawa taryf, 2) sprawa ceł zbożowych, 3) organizacja handlu zbożowego. Do rozbioru tych spraw zażądał wyboru podkomisji, któraby na następnem posiedzeniu przedłożyła referat w tej mierze.

Radca nadworny Sochor złożył na stół ankiety obszerny i zajmujący memorjał, oparty na statystycznych cyfrach handlu i ruchu zbożowego galicyjskiego i transytowego, i wyprowadził dowód, że teraźniejsze nędzne położenie handlu nie jest lokalne, ale europejskie; faktem jest, że taryfy kolejowe od r. 1863 stały się o 50% tańszemi. Będzie mojem zadaniem — dodał p. Sochor, ewentualne życzenia i rezolucje ankiety zbadać i ile możności uwzględnić. Oświadczenie to przyjęli obecni z zadowoleniem. W dalszej rozprawie zabierali jeszcze głos pp. Augustynowicz, Schellenberg, Brykczyński, Simon i Piniński. Augustynowicz zaproponował, aby zgromadzenie podzieliło się na trzy sekcje, stosownie do trzech przedmiotów referować się mających.

Marszałek Wodzicki zaś uczynił wniosek, aby wybrać jeden tylko podkomitet z 9 delegatów, któryby nazajutrz przedłożył swój referat. Wniosek ten przyjęto. Do podkomitetu wybrano pp. Kallira, Abrahamowicza, Augustynowicza, Lazarusa, Schellenberga, Lewickiego, Pilata, Barucha i Paszkowskiego. Następne posiedzenie dziś (11. b. m.) o godz. 12. w południe.

Teatr.

(„Niby małżeństwa“, komedja w 4 aktach E. Paillerona, przekład W. Sabowskiego.)

Artystyczna wartość komedji Paillerona musi być istotnie potężna, skoro komedję tę, obliczoną głównie na francuzkie stosunki z tak wielkiem powodzeniem przedstawiono w Wiedniu, a z niemniejszem i na lwowskiej scenie. Komedja ta ma też w istocie tyle zalet i w przeprowadzeniu intrygi, i w charakterystyce osób, a w dodatku tyle poetycznego uroku, i szlachetności w pojęciu rzeczy, iż pośród brudnych już nie realistycznych, ale czysto naturalistycznych kierunków, jakie owładły dzisiejszym dramatem francuzkim, utwór Paillerona mo-

---

Listy wygnańca.

przez

Józefa Banickiego.

IX.

Człowiek rodzi się z miłością ziemi ojczystej i trudno mu jest opuścić te przestrzenie, na których się wychował. Jeżeli zaś pomimo naturalnego przywiązania do ziemi ojców swoich, opuszcza ją i szuka dla siebie w innych krajach siedziby, dowód to niewątpliwy, iż źle się mu działo na ziemi swojej, że stosunki, jakie się na niej wytworzyły, stały się dla niego nieznośnemi. Nietylko więc wychodźtwo polityczne, przymusowe jest oskarżeniem rządu kraju, z którego emigracja nastąpiła, ale i wychodźtwo dobrowolne daje powód do zrobienia mu słusznego zarzutu, iż nie spełnia obowiązków dobrej i sprawiedliwej władzy, jakie na nim ciążą.

Gdybyśmy badać chcieli powody, które znaczną część ludności krajów europejskich popchnęły do Ameryki, doszlibyśmy do tej pewności, iż nie przeludnienie, bo takowego nigdzie jeszcze nie ma w Europie, ale trudne polityczne i społeczno-ekonomiczne stosunki wywołały i ciągle jeszcze wywołują wychodźtwo z naszej części ziemi za Ocean. Gdyby te stosunki były mniej uciążliwe dla człowieka, gdyby sprawiedliwość i swoboda były ich rzeczywistym regulatorem, wtedy wolność amerykańska nie miałaby tak wielkiego pociągu dla Europejczyków i Stany Zjednoczone nie miałyby obecnie czterdziestu milionów ludności.

W tej czterdziesto-milionowej ludności są reprezentanci wszystkich nieomal europejskich narodów, są w niej i Polacy i to w znacznej liczbie. Pisma polskie amerykańskie podają rozmaite liczby Polaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Jedne utrzymują, że jest tam 300.000, inne zaś, że jest 500.000 Polaków w tym kraju. Która z nich jest prawdziwą? trudno wiedzieć. Gdybyśmy jednak mniejszą uznali za bliższą prawdy, to i wtedy liczba ta byłaby wymownem a strasznem świadectwem nieznośnego położenia, jakie Polakom przygotowały rozbiory.

Liczna ta emigracja składa się z wychodźców politycznych 1831, 1846, 1848, 1863 i 1874 roku pochodzących z zaboru moskiewskiego; większą jej część stanowią wychodźcy religijni, zmuszeni do opuszczenia ziem polskich, pod panowaniem niemieckiem zostających, w skutek prześladowania kościoła, wywołanego przez prawo majowe Bismarka; główną zaś massę stanowi wychodźtwo dobrowolne, zmuszone przez nędzę i zdzierstwa fiskalne do opuszczenia ojczystego kraju.

Ta ostatnia kategorja składa się przeważnie z włościan, to jest z tej klasy ludności, która jest najbardziej przywiązana do rodzinnej gleby, i posiada nieprzezwyciężony wstręt do dalekich podróży. Jeżeli więc lud ten prosty, mający jeszcze słabo rozwinięte pragnienia wolności politycznej i równości społecznej, znoszący ucisk i jarzmo niewoli z biernością, która do zwątpienia w lepszą przyszłość doprowadza szlachetnych bojowników swobód i niezależności; jeżeli więc lud ten prosty przyzwyczajony do niedostatku i biedy, dźwigający bez szemrania wszelkie ciężary, któremi go obarczono, zniecierpliwił się wreszcie i poruszył, ażeby szukać chleba, sprawiedliwości i wolności za Oceanem, jakże wielki musiał być ucisk, który go odwrócił od zagrody domowej, jak przykra i nieznośna nędza, która go pchnęła na niepewne i niebezpieczne drogi podróży oceanowej!!

Winę, iż tyle tysięcy włościan polskich z Poznańskiego, z Prus zachodnich i wschodnich, z Górnego Szlązka pruskiego i austrjackiego, z Galicji i z Litwy poszło szukać swobód i chleba w Ameryce, zwalają zwykle na ajentów niemieckich, którzy kłamliwemi obietnicami złotej przyszłości obałamucili poczciwych naszych włościan, i wyprowadzili ich z zamiarem oszukania z rodzinnego kraju.

Nie przeczymy, iż przyczynili się wiele do tego wychodźtwa niesumienni ajenci, tajemnie w swoich agitacjach popierani przez rząd berliński, który chce miejsca opuszczone przez chłopów polskich, zaludnić niemieckimi kolonistami, ażeby tym sposobem powiększyć zalew germański, i wykrzywić narodowo-polskie oblicze naszej ziemi rysem teutońskim. Bez owych występnych agitatorów, chłop polski nie znalazłby drogi do Ameryki, w której już tylu ich marnie zginęło. Wina więc ich jest niewątpliwą. Uważać atoli ich namowy za jedyną przyczynę emigracji włościan, byłoby to dobrowolnie zamykać oczy na złe, które zrobiło im możebnem obałamucanie ludu. Gdyby rząd niemiecki nie był zubożył polskiego włościanina oderwaniem od pracy w roli przez służbę wojskową, i nie popsuł jego obyczajów w tej służbie; gdyby go nie był zrujnował ogromnemi podatkami, które ściąga okrutny, bez serca egzekutor, zabierając rodzinie ostatnią krówkę z zagrody, i ostatnią poduszkę z ubogiego łóżka; gdyby tenże rząd nie był włościanina doprowadził do nędzy przez nadanie swobody lichwie, której otworzył prawne szranki do wywłaszczenia ludu za urojone pretensje wierzycieli; gdyby go nie był uciemiężył religijnie i narodowo przez swoje wyjątkowe prawa i bezduszną biurokrację, która go objęła jak polip wieloramienny, i wysysa z niego soki żywotne; gdyby wreszcie klasa zamożniejsza więcej dbając o przyszłość polskiego narodu nie była sama siebie zniszczyła przez nierząd i marnotrawstwo, a lud wzięła w braterską opiekę, dostarczając mu zarobków i broniąc od kapitałów lichwiarskich, — wtedy, ajent niemiecki namawiający do Ameryki, nie znalazłby posłuchu pomiędzy polskimi włościanami. Wychodźtwo polskiego ludu jest więc następstwem nędznego położenia, do którego doprowadzony został przez rządowy system eksterminacji na korzyść Niemców w naszych ziemiach wykonywany, — a przed którego ciosami nie znalazł zasłony w starszej, zamożniejszej, inteligentnej braci.

Ci ostatni starali się wprawdzie lud odwieść od wychodźtwa przez przekonywanie ustne, przez pisma i teatralne przedstawienia, wykazujące opłakane skutki porzucania ziemi rodzinnej, — lecz tam gdzie egzekutor zabrał ostatni kawałek chleba i nędza z zagrody wypycha, tam słowa i teatr nie zdołają, tam potrzebna szybka pomoc w kredycie, który nie rujnuje ale buduje fortuny.

Od czasu też gdy w Wielkopolsce i w Prusach zachodnich kółka włościańskie stały się szkołą lepszego gospodarstwa, gdy kasy pożyczkowe i zaliczkowe walczą z lichwiarzami tańszym lubo jeszcze nie tanim kredytem, zaczęło się wychodźtwo ludu zmniejszać. Miejmy nadzieję, że opieką nad ludem, który jest podstawą siły kraju, powstrzyma się go od dalszej peregrynacji za ocean, — lecz opieka ta musi być rzeczywistą nie pozorną i przedstawiać się jako pomoc, która go przy własności zachować zdoła.

Staranie w ogóle o zachowanie w ręku polskim tak wielkiej jak małej własności powinno być głównym przedmiotem wewnętrznej polityki, obok starania o zachowanie narodowości i rozwój ducha polskiego w całej masie ludności bo dopiero przy niem i te siły, które się rozprószyły ze szkodą ogólną, skupić się i powrócić mogą do wspólnego ogniska.

Jeżeli jednak główne staranie patrjotów zwrócić się powinno ku budzeniu świadomości i oświaty oraz dobrego bytu w ogóle ludności polskiej jako skutecznemu środkowi powstrzymania prądu, który nam unosi lud do obcych krajów, — nie idzie zatem, ażebyśmy zapomnieć mieli o tych, którzy znajdują się w obczyźnie.

Dobry patrjota jest jak dobry gospodarz, który o wszystkiem pamięta i wszystkiem z jednakową troskliwością się zajmuje, co gospodarstwo jego podnieść i wzbogacić może; jest jak dobry brat, który miłością otacza i pomoc niesie nie tylko temu, którego ma przy sobie ale i temu który z jakichkolwiek powodów oddalił się z domu i przebywa daleko, w obczyźnie.

Piszą, że emigracja dogorywa, że się kończy, — a oto półmiliona czy też trzysta tysięcy Polaków znajduje się w samych Stanach Zjednoczonych. Tak licznej emigracji jeszcześmy nigdy nie mieli.

Czyż to dzwonienie o końcu emigracji ma znaczyć, iż kraj o niej nic nie chce wiedzieć, że los jej mu jest obojętny? Wątpimy. Takiej liczby ludności, już dlatego obojętnością usunąć i zniszczyć nie można, iż ona jest siłą i czy ją zechcemy lub nie zechcemy uznawać za polską, świat ją za takową uznać będzie musiał, skoro się ona sama za polską uznaje. Nie pomogą więc żadne tajemne życzenia i głoszenia, iż emigracja dogorywa, że już jej niema; niepomogą pewnej koterji zamachy na instytucje w emigracji wzniesione, bo chociaż udałoby się te instytucje znieść, emigracja nie mniej przeto istnieć będzie, wzniesie nowe zakłady, rozpocznie nowe działanie i swojem istnieniem będzie i nadal jak była dotąd żywym protestem przeciwko temu porządkowi rzeczy, który w ziemiach polskich wytworzyły rozbiory.

Ponieważ więc emigracja jest i stanowi siłę wielką, której zaprzeczyć nie można, powinno więc być zadaniem dobrze zrozumianego patrjotyzmu, tak nią pokierować, ażeby sprawa ojczyzny, największy z niej pożytek odnieść mogła.

Jakim sposobem nadać jej można kierunek pożyteczny dla sprawy polskiej?

Za pomocą organizacji, odpowiadamy, bo tylko organizacja może zjednoczyć rozproszonych, ona tylko dozwoli nimi w ten sposób pokierować, że nie zostaną zmarnowani i dla ojczyzny zostaną zachowani.

Idzie tylko o to, czy organizacja jest pomiędzy Polakami w Ameryce możebną i czy ona da się pokierować na pożytek ogólnej sprawy narodu?

(C. d. n.)

czno się wyróżnia i jakieś głębsze, a czystsze serca poruszą struny, podnosi umysł i uspakaja. Całej budowie sztuki jedno tylko da się zarzucić — to wprowadzenie może niekoniecznie potrzebnych niektórych postaci epizodycznych, ale na tem też kończą się wady, które pokrywają za to niezliczone zalety. Główniejsze z nich wymieniliśmy już przedem, a dodać należy do nich jeszcze język piękny, który w tłumaczeniu p. Sabowskiego nic nie utracił, dykcję zawsze charakterystyczną a niejednokrotnie pełną energii i w końcu ową oryginalność pomysłu w następstwie scen efektownych, a niemniej prawdziwych, a oddamy utworowi Paillerona ten hołd jaki mu się należy. Jest w nim coś nowego w istocie, coś co dodaje uroku poetycznego i barwy całemu dramatowi, to przeciwstawienie owej miłości dziecięcej, naiwnej, głębokiej a szlachetnej niezepsutej Alinki obok namiętnej gorączki miłości Katery, przeciwstawienie, które prowadzi do tak wzniosłej konkluzji, w której święci tryumf to uczucie *des ewig Weiblichen*, przeciwstawienie, które sprowadzając walkę dwóch szlachetnych w swej głębi serc musi się zakończyć zwycięstwem szlachetniejszego pierwiastku.

Ta myśl przeprowadzona świetnie w dramacie nadaje mu też wyjątkową wartość; kiedy jeszcze dodamy, że i przedstawienie sceniczne należy do najlepszych, to [illegible] wszystkim, którzy mają smak jeszcze niezepsuty, radzimy spieszyć do teatru tem więcej, iż przedstawienie „Niby małżeństwa" jest prawdziwą chlubą naszego personalu. Pomijając panią Aszpergerową, która z każdej roli umie stworzyć skończoną całość, przyznać trzeba, że i najmniejsze role odegrane były wybornie. P. Podwyszyński (Ernest) stworzył skończony typ zdebosznowanego cynika i „straconego człowieka", chociaż charakterystycznym był w scenach, gdzie przemawia wzgardliwie i zjadliwie, [illegible] w miejscach, gdzie powinno w mowie jego przebijać się ciepło uczucia. Panna Wisnowska coraz większe daje dowody swego talentu, który jak to [illegible] więcej się nakłania do ról [illegible]. [illegible] Wiele rzeszy gości wchodzących na scenę [illegible] p. Pieniążek, który jako jenerał potrafił być prawdziwie charakterystycznym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. marca.

* Donosiliśmy już kilka razy o ryczałtowem wydalaniu służby i robotników warsztatowych przez zarząd kolejowe. Przyczyny i sposób postępowania przy tego rodzaju [illegible] jest wiadomy publiczności naszej. Gdyby to [illegible] w lecie, gdyby z powodu umniejszenia ruchu proponowano umniejszenie płac, gdyby równocześnie z umniejszeniem płac robotniczych zredukowano także wygórowane płace matadorów i dygnitarzy wyższych, a przynajmniej nie asygnowano im grubych remuneracyj za czynności, z umniejszeniem ruchu również oczywiście zmniejszone — nikt nie miałby nic do powiedzenia, i krzywda pojedynczych poszłaby na karb zmiennego położenia ogólnego. Ale ponieważ dzieje się inaczej, przeto los tych ludzi, którzy w najcięższej porze roku zostali bez chleba i bez możności dostania go, budzi współczucie w wszystkich, po ludzku myślących. W tej chwili na ostateczną nędzę rzuconych jest 34 funkcjonarjuszów kolejowych, strażników i innych robotników ruchu kolejowego, między tymi 32 z rodzinami. W niedzielę wysłała deputacja ich do namiestnika. Ten przyrzekł wprawdzie zbadać ich położenie i ewentualnie instancjonować za nimi do zarządów kolejowych, których reprezentanci znajdują się właśnie we Lwowie, ale faktyczna redukcja obrotu kolejowego jest argumentem, z którym się zawsze rozbija wszelka instancja. Wczoraj i dziś [illegible] tych nieszczęśliwych udały się o pomoc do naszej redakcji. Przekonaliśmy się o istotnie rozpaczliwem ich położeniu, i donosimy o tem szanownej publiczności, która zawsze miała serce dla niedoli bliźnich, zwłaszcza dla niedoli niezawinionej. Jeżeliby kto potrzebował dobrych i sumiennych dozorców, lub w inny sposób chciał pospieszyć z pomocą — to ofiarujemy nasze pośrednictwo.

Dla chwilowego uchylenia niedostatku u wzmiankowanych rodzin redakcja i drukarnia *Gaz. Nar.* złożyła 20 zł. 50 ct., a p. Krukowiecki przyczynił się kwotą 10 zł. Administracja *Gazety* przyjmuje dalsze ofiary i zajmie się ich rozdziałem pomiędzy najpotrzebniejszych.

* Około godz. 7. wieczorem zauważaliśmy wczoraj ogromne zbiegowisko przed policją. Wśród tłumu było najwięcej żydów, którzy się zebrali z powodu uwięzienia matki i siostry b. buchaltera z magazynu Stellów, aresztowanego przed kilku dniami w skutek braków, jakie się pokazały w magazynie.

* W niedzielę 16. marca 1879 o godz. 3. popołudniu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Pracy kobiet." Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2. Odczytanie sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej w r. 1878; 3. Sprawozdanie komisji kontrolującej; 4. Odczytanie preliminarza na r. 1879; 5. Wybór kontroli na r. 1879; 6. Wnioski członków. Zarząd uprasza szanownych członków o jak najliczniejsze zebranie się. Galerja otwarta dla publiczności.

* W Krakowie przedstawiono onegdaj obraz ludowy w 4 aktach p. t. „Noc świętojańska" napisany przez pomocnika ślusarskiego, Adama Staszczyka. Utwór ten ma mieć zalety sceniczne i nawet pewną wartość literacką. Charakterystyka osób szczególnie ma być bardzo udatna.

* Wiadomości lokalne. W niedzielę po południu spostrzegli przechodnie w ogrodzie miejskim mężczyznę, leżącego na ławie, krwią zbroczonego. Dano znać do policji, która zarządziła przewiezienie rannego do szpitala. Pokazało się, że mężczyzna ten zadał sobie ciężką ranę w pierś, chcąc sobie odebrać życie. Rana jednak zdaniem lekarza nie jest śmiertelną. Nieszczęśliwy nazywa się Edward S., jest czeladnikiem fryzjerskim, i liczy lat 30. Nędza miała być powodem tego rozpaczliwego kroku.

— **Podwołoczyska**, 9 marca. (Dalszy ciąg złożonych funduszów). Na budowę kościoła i szkoły w Podwołoczyskach od 1. marca b. r. złożyli do komitetu: pani Karolina Koch z Oznowiec 1 złr., JW. hr. Włodz. Dzieduszycki 20 złr., ks. Z. G. od św. Mikołaja 1 złr., Bank galic. we Lwowie 10 złr., pani Dolińska i Strażyńska od Dębicy 2 złr., S. Schöpf 2 złr., p. bankierowa Höltzel 1 złr., JO. ks. Czartoryska w Krakowie 15 złr., p. Kaszycy 3 złr., hr. Małachowska 1 złr., hr. M. Jastrzębska 3 złr., filia Banku hip. w Krakowie 3 złr., gal. Bank zaliczek. K. Z. 5 złr., w Krakowie hr. Brzozowska 5 złr., hr. Załuski 3 złr., hr. Lasocki 5 zł., hrabina Inszarewska 5 złr., hr. Tarnowska 5 złr., p. Romer 1 złr., p. Turkuł 10 złr., hr. Wybranowski 3 złr., hr. Kalikst Orłowski 3 złr. Co razem z poprzedniemi przesyłkami czyni 117 złr. od 1. integro otrzymanemi.

Za wręczone i nadesłane nam datki składamy najszczersze podziękowanie, mówiąc: „Bóg zapłać." Od komitetu budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach.

Ks. Ant. Szczesnik, proboszcz, prezes komitetu i pleban.

— **Kraków**. Czytamy w *Czasie*: Przychodzi nam miło podzielić się z czytelnikami wiadomością. Najpiękniejszy i najlepszy z dramatów Słowackiego „Horsztyński", znaleziony w papierach pośmiertnych poety i wydany przez prof. Małeckiego, był jak wiadomo nieskończony, brakowało kilkanaście kart rękopisu, a zwłaszcza nie było zakończenia. To zdefektowanie dramatu, a szczególnie brak rozwiązania nie pozwalało wprowadzić „Horsztyńskiego" na scenę. Otóż dowiadujemy się właśnie, że p. Julius Mien, znany tłumacz Słowackiego, który umiał się wżyć w poetę i nauczył się go rozumieć, uzupełnił „Horsztyńskiego" tak, że wspaniały ten dramat będzie się mógł wkrótce ukazać na scenie naszej na benefis p. Hofmanowej. Nie jest to dokończenie dramatu, lecz raczej uzupełnienie go w sensie, jak to niedawno uczynił Laube z „Demetriusem" Schillera, a Dingelstedt robi zawsze z Szekspirem dla przedstawiania go w Burgu.

— **Warszawa**. Na dochód osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, Zygmunt Gloger wygłosi dwa odczyty w dniu 11. i 13. b. m. W odczytach tych, nazwanych „Obrazami z przed lat tysiąca", [illegible] z okolic nadnarwiańskich, zamierza przedstawić najbardziej interesujące strony życia dalekich przodków naszych, przebiegając od przedpotopowych troglodytów, zamieszkujących dolinę Prądnika, aż do czasów historycznych Mieczysława, w których chrześcjaństwo zostało wprowadzone. Zygmunt Gloger [illegible] swoim ciekawe przedmioty, a mianowicie najstarsze znalezione u nas szczątki zwierząt i ludzi i narzędzia, począwszy od iście bestjalnych przedpotopowych, aż do późniejszych arcydzieł zręczności. Pamiątki te archaiczne, niezmiernie dla nauki ważne, dają dziejowy obraz rozwoju, postępu i cywilizacji ludów, które dały początek naszym dziejom. Będą tam podobno i czaszki ludów zaginionych, ich sprzęty, ozdoby, broń, resztki ubiorów i strojów.

— **O śmierci księcia Krapotkina**, znajdujemy w dziennikach moskiewskich następne szczegóły: *Sowr. Izw.* donoszą, że dnia 28. lutego, o godzinie 6tej rano, wśród straszliwych cierpień, zmarł książę Krapotkin. Dopiero po śmierci zdołano wyjąć kulę. Na kilka chwil przed zgonem, prosił książę, żeby nie oskarżano o przyczynę śmierci ludzi niewinnych. *Pet. Wiedom.* piszą w tym samym przedmiocie: „Na pogrzebie księcia znajdowało się przeszło 50 tysięcy osób. Niektóre domy prywatne pokryte były żałobnemi kobiercami. Podczas pochodu pogrzebu, kobiety głośno płakały. Podobno książę w ostatnich dniach otrzymał mnóstwo listów bezimiennych, grożących mu; na jednym z listów była pieczęć jakiegoś „komitetu wykonawczego". Nadto uwaga powszechna zwrócona jest na fakt następujący: Na parę dni przed zamachem, w dziale inseratów w dzienniku *Charkowskija Wiedomosti* ukazała się czarna obwódka, zwykle pomieszczana przy ogłoszeniach o pogrzebach. W środku tej obwódki było białe pole. Publiczność upatruje w tem zagadkowem ogłoszeniu przepowiednię katastrofy. Zapytana redakcja objaśniła, że to ogłoszenie zrobiła jakaś panna, która między innemi rzekła: Że rodzina zmartwiona śmiercią, nie zdołała jeszcze przygotować tekstu, ale że za parę godzin tekst dostarczy. Oczywiście jednak nie przysłała go i obwódka czarna została zamieszczona. Na śledztwo ma przybyć do Charkowa jenerał Żurów, naczelnik miasta Petersburga".

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W sprawie traktatu berlińskiego uchwaliła węgierska liga oppozycyjna wnieść rezolucję, aby sejm dotyczącą Austro-Węgier część traktatu odrzucił i politykę rządową zganił. Luźni zaś uchwalili, przyjąć do wiadomości przedłożenie traktatu berlińskiego, a część jego, dotyczącą Austro-Węgier, odrzucić. Większość Izby posłów, zwłaszcza przy pomocy Kroatów, niezawodnie przyjmie całe przedłożenie rządowe i traktat zaartykułuje (t. j. uchwali wpisanie jego do ustaw węgierskich).

Wiedeń 10. marca. Według „Wiener Zeitung" cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę, zmieniającą artykuł 29. ustawy z d. 2. maja 1873, tudzież ustęp d) artykułu 50. ustawy z d. 2. maja 1873 o prawnych stosunkach nauczycieli szkół ludowych.

Budapeszt 10. marca. Położenie rzeczy [powódź] w Szegedynie niezmienione; wysokość wody ta sama co wczoraj.

Budapeszt 10. marca. Z Szegedyna godz. 5. donoszą: Woda już bardzo słabo przybiera. Linie ochronne górna i dolna ocalone. Z wielkiem wysileniem udało się tamy o tyle podwyższyć, że Szegedyn można uważać za ocalony. Ludność nabrała otuchy i tysiącami spieszy do pracy.

Budapeszt 10. marca. Wszystkie sekcje Izby posłów przyjęły przedłożenie rządowe względem zaartykułowania traktatu berlińskiego, z wyjątkiem szóstej, w której z powodu równości głosów za i przeciw nie doszło do uchwały.

Wiedeń 10. marca. Według nadeszłych do „Polit. Corr." wiadomości z Bukaresztu, przyszło do kwestji gabinetowej z powodu, że mniejszość Izby posłów dążyła do motywowanej rezolucji w sprawie żydowskiej. Na wczorajszem tajnem [poufnem] posiedzeniu Izby posłów oświadczył Bratiano: Traktat berliński tylko w zasadzie ustanowił równość wszystkich wyznań; zasadę tę Rumunia przyjęła, wszelako narodowe i ekonomiczne interesa kraju będzie się musiało osobnemi ustawami zabezpieczyć od powodzi żydowskiej. W skutek tego oświadczenia przyjęto wniosek rezolucji niemotywowanej.

Bukareszt 10. marca. Pierwsze czytanie deklaracji względem rewizji konstytucji (uchwalenie równouprawnienia żydów nie może nastąpić bez zmiany konstytucji; p. r.) zakończyło się godną uwagi mową Bratiana. Oświadczenia mniejszości, wnoszące, aby rewizję uchwalono, ale tę uchwałę umotywowano, odrzucono 71 głosami przeciw 33. Oświadczenie większości, orzekające poprostu, bez motywowania, że rewizja artykułu 7. konstytucji jest potrzebną, przyjęto 71 głosami przeciw 19. Przeciw rewizji przemawiali tylko Miklesko i Docan, i uchylili się też od głosowania. — Rozprawy w senacie nad tą kwestją rozpoczną się na najbliższem posiedzeniu.

Paryż 10. marca. Izba sprawdziła wybór byłego ministra z d. 16. maja Fourtou. Feldmarszałek ks. Barjatyński umarł w Genewie.

Londyn 10. marca. W Izbie niższej oświadczył Northcote, że rząd zamierza właśnie rozpocząć rokowania z Jakób chanem, jeżeli takowych już nie rozpoczęto. Rząd spodziewa się, iż będzie mógł wkrótce udzielić wyjaśnień w sprawie Afganistanu.

Konstantynopol 11. marca. Reuf basza z 6 batalionami wkroczył do Adrjanopola, mile przywitany przez ludność.

Londyn 11. marca. W Izbie posłów Cranborn odpowiadając Riponowi, oświadcza: Nie myślę powiedzieć, jaką formę rządu otrzyma okręg Kurumski [zajęty przez Anglików w Afganistanie], to tylko pewna, że gabinet nie zamyśla okręgu tego oddać napowrót pod rządy emira.

Madryt 11. marca. Król podpisał dekret, rozwiązujący kortezy; nowe Izby mają być zwołane na 10. maja.

Londyn 11. marca. Major Cavágnari wysłał emisarjusza do Kabulu z propozycjami do rozpoczęcia układów pokojowych. Flota angielska opuszcza bezzwłocznie morze Marmora, ale aż do dalszego rozporządzenia pozostaje w zatoce Besika. Salisbury konferował wczoraj z Szuwałowem, Mussurusem baszą i Layardem. Szuwałow odjeżdża na kilka tygodni do Petersburga.

Szegedyn 11. marca. Około podwyższenia grobli pracuje dzień i noc 1.400 osób. Położenie trochę się polepszyło. Woda na dworcu kolejowym spadła o pół cala. Gmina Dorozma jest w wielkiej potrzebie. Cała okolica zamieniła się w nieprzejrzane morze o 2 sążniach głębokości. Są usiłowania, aby mieszkańcom Dorozmy przynieść pomoc. Miejscowość Szentes jest także zagrożoną.

Bukareszt 11. marca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, deklarujący Sulinę portem wolnym. Na mocy tego dekretu wszystkie towary i przedmioty sprowadzane wodą z zagranicy do Suliny są wolne od opłaty cła. Towar przeznaczony do Rumunji przy występie z Suliny będzie podpadał ocleniu. Dekret ten wchodzi w życie dnia 13. b. m.

Madryt 11. marca. Jen. Blanco został mianowany gubernatorem Kuby, jen. Prendergast gubernatorem Katalonii. Oczekują dziś ogłoszenia okólnika z programem ministra spraw wewnętrznych. „Epoca" mniema, że gabinet będzie się trzymał polityki liberalnej.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 11. marca 1879.
Po raz trzeci:

Niby małżeństwa

Komedja w 4ch aktach E. Paillerona, przekład W. Sabowskiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: „KUGLARKA."

Przyjechali dnia 11. marca 1879.

HOTEL ZORZA: J. ks. Waldek z Arolsen. E. hr. Rottermund z Belgii. B. br. Heinitz z Arolsen. Dr. A. Rappaport z Krakowa. W. Puzyna z Martynowa.

HOTEL ANGIELSKI: St. Oczosalski z Kniatycz. L. Truskolawski z Płonny. H. Milewski z Monasterzysk.

HOTEL WARSZAWSKI. H. Wereszczyński z Hołoskowa.

HOTEL LAZARUSA: M. Trzbicki ze Stanisławowa. J. Menkes ze Sambora. S. Lilienfeld ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej, 11. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	224 50	227 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	123 —	125 50
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	250 50	254
„ kred. galic. po 200 złr. .	218 —	222
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	86 50	87 40
„ „ „ 4 „ „ .	80 75	81 75
„ „ „ 5 „ okres. .	86 50	87 40
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	91 50	92 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	87 50	88 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 —	17 —
„ „ Stanisławowa . . .	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 51
„ cesarski	5 45	5 54
Napoleondor	9 25	9 35
Półimperjał rosyjski	9 51	9 61
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 50	1 60
„ „ papierowy . . .	1 14	1 16
100 marek niemieckich	57 —	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 10. marca 1879.
godz. 2 min. 22. popołudniu.

Losy kredytowe	164.75.	Węgier. kred.	227.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	101.—
Unionsbank	69.50.	Kolej Kar. Lud.	224.50
Nordbahn	209.—.	Kolej Połudn.	65.50
Kolej Alföld.	119.25.	Kolej Elżbiety	168.—
Kolej Lw.-czer.	124.—.	Węg. Nordostb.	117.—
Rudolfsbahn	121.75.	Wied. commun.	99.—
Węg. obl. p. w zł.	66.50.	Galic. indemniz.	87.75
Losy z r. 1864	151.—.	Kolej Siedm.	89.—
Verkehrsbank	108.—.	Losy tureckie	22.10
Węg. renta w zł.	85.45.	Kolej Państw.	248.75
Bankverein	111.75.	Ros. rubel pap.	1'14½
Losy węgier.	88.25.	Marki niemieckie	57.35
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń d. 11 marca.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	235. —	Anglo-Austrjackie	101.25
Kolei Kar. Lud.	225.50	Kolej Południowa	65.50
Unionsbank .	69.40	Napoleondor .	9.29
Rosyj. banknoty	1.14¾	Usposobienie: bardzo ciche.	

Berlin d. 10. marca.
godzina 5 minut 55 popołudniu.

Rosyj. bankn.	200.40	Akcje kredyt. .	425.—
Lombardy .	114 —	Galicyjskie . .	98.—
Kolei Rumuńs	29 75	Austrjackie bankn.	174 50

Usposobienie: bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	86 50	87 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	81 —	81 50

Lwów d. 11. marca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

N A D E S Ł A N E.

Księgarnia **F. H. RICHTERA** we Lwowie.
Czytelnia polska, francuzka, niemiecka.
Wszystkie w kraju i zagranicą wychodzące żurnale i pisma perjodyczne.
Wszystkie dzieła krajowej i zagranicznej literatury.

1879.
„Zniżone ceny".
Angielski
i powszechnie
jako **wyborny uznany**
Grodziecki
Portland-Cement
otrzymuje w Galicji wprost z fabryki wyłącznie i poleca
August Schellenberg,
we Lwowie.

Dr. Apolinary Tarnawski

lekarz szpitala powszechnego we Lwowie, podjął się i dokonał wyleczenia mej żony z bardzo niebezpiecznej choroby. Nadzwyczajnej troskliwości wymienionego doktora, zawdzięczam nader szybkie wyzdrowienie mej żony; a uznając zarazem bezinteresowność **dr. Tarnawskiego**, czuję się być w tym miłym obowiązku uczynić **Mu** publiczne i serdeczne podziękowanie.

Jan Dobrowolski.

Przychylne zdania umiejętnych tudzież świadectwa stwierdzające pożyteczność Bergera preparatów dziegciowych na cierpienia płucowe i szyi, które w ostatnich czasach w znacznej ilości w czasopimach publikowano, uwalniają nas od konieczności, ażeby je obszerniej zalecać. Radzimy wszystkim, którzy zbawiennych skutków z kuracji dziegciowej życzą na sobie doznać, ażeby jedynie używali Bergera preparatów dziejowych. Takowych należy w aptekach wyraźnie żądać.

Główny skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha i Z. Ruckera, w **Brodach** w apt. Liszki, w **Stanisławowie** w apt. Stechera, w **Tarnopolu** w apt. Jamrogiewicza, w **Przemyślu** w aptece Fr. Nahlika, w **Rzeszowie** w apt. Kalinowskiego, w **Suczawie** w apt. Karczewskiego.

Tylko istotnie dobra rzecz może liczyć na stały popyt i rozpowszechnienie. Tysiące ludzi, złudzeni pompatycznem zachwalaniem środków krajowych i zagranicznych, dali się uwieść, nabywając one, pomimo, że w użyciu nawet w przybliżeniu nie przyniosły pożądanego skutku.

Dowodu niezbitego, że tylko doświadczona rzecz dobra pociesza się ciągle wzrastającym popytem i rozpowszechnieniem dostarcza

Dr. Millera
sok z mchu roślinnego
który w skutek swej siły leczącej przeciw tuberkułom wszelkie stopni rozwoju, katarom opłucnej, zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce itp. słabościom, zjednał sobie powszechne uznanie.

W oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych, cena słoika wraz z przepisem użycia 50 ct.

Laboratorjum i centralny skład wysyłkowy u J. Millera, aptekarza w Kronstadzie.

We Lwowie prawdziwy do nabycia w aptece Z. Ruckera, w Brodach u M. S. Franzos, w Czerniowcach u Stefanowicza i Assakowicza, w Krakowie u W. Tenra, kupców. 16—7

Zwracamy uwagę naszych czytelników na dzisiejsze ogłoszenie A. Fraiss we Wiedniu.

PRAWO
wolnego wyszynku jest pod korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia w **Gródku** pod Lwowem **Nr. 116** Lwowskie przedmieście. Bliższych informacji udziela właściciel tego prawa **(radizirtes Ausschank Gewerbe)**
1679 5—12 **Jerzy Majer.**

Poszukuje się
uzdolnionego człowieka do prowadzenia rachunków gospodarskich, wypłat robotników i sług. Kawaler uzdolniony miałby pierwszeństwo. Zgłosić się do zarządu dóbr TAUROWA p. Kozłów. 1696 2—3

Buljon
galicyjski, który na wystawie wiedeńskiej zjednał sobie zaszczytne uznanie, rozbierany przez profesora chemii w Czerniowcach, p. Karola Bechiniego, i uznany pomiędzy innemi dla swych własności składowych za najpierwszy, używany z powodu łatwości w rozpuszczaniu się, niemniej dla swej pożywności jako dodatek do potraw i nader zalecony — do nabycia u fabrykanta pod adresem: 1749
1—3 **Antoni Sólkowski**,
w *Krysowicach*, poczta Mościska.

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia.
Łaskawe zgłoszenia **W. K.**
1722 2—2 *poste restante* Sambor.

Folwark Smereków
2½ mili od Lwowa, a pół mili od Żółkwi obejmujący 82 morgów ornego pola wraz z łąkami, ogród owocowy, dwa ogrody warzywne, jest z inwentarzem lub bez tego z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość Lwów ul. Pańska Nr. 17. 2gie piętro. 1648 4-4

Złamane Serca
i
Szermierz pióra
dwie bardzo piękne i zajmujące powieści drukuje
Strzecha Ojczysta
we Lwowie wychodząca.
Cena kwartalna 3 zł.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach. 1538

Administracja dóbr **Ostrow** p. Tarnopol przyjmuje zamówienia na
prosięta tegoroczne:

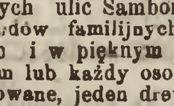
Wielkie białe „Mongoliera" czystej krwi 3-miesięczne sztuka	25	złr.
„Berkshire" cz. krwi 3-mies.	18	„
Wielkie białe „Suffolk" 3-mies.	15	„

Półroczne po cenie podwójnej.
Cena loco dworzec kolei w Tarnopolu; opakowanie liczy się osobno po cenach własnych.
Poleca równocześnie ze swoich starannie prowadzonych szkółek leśnych jednoroczne, dwu-, trzyletnie i starsze sadzonki: sosny pospolitej, sosny czarnej, świerku, modrzewiu, jesionu i dębowe po cenach umiarkowanych. Cenniki przeseła się na żądanie. 1694 3—3

1692 Do sprzedania 2 2
40 pni pszczół
w dzierzonach, dobrze przezimowanych, razem lub pojedyńczo. Tamże są do zbycia próżne ule dzierzonowe futrowane u **Jana Nyczki w Bóbrce na Osielu.**

Dzierzawa.
FOLWARK 400 m. ziemi ornej, 100 morg. łąk, 100 m. pastwisk, pół mili od kolei z zasiewami ozimowemi i wiosennemi, z inwentarzem martwym i żywym, z dobremi budynkami, jest do wydzierżawienia na lat 6 i dłużej. Wiadomość w biurze wywiadowczem **J. Birklego** Lwów, Rynek Nr. 40. 1658 4—5

Ekonom,
o którego pracy, umiejętności i gorliwości można bliżej dowiedzieć się u poprzednich WPP. służbodawców, poszukuje posady do większego gospodarstwa. 1731 1 6
Wiadomości udzieli **Józef Birkle**, Lwów, rynek nr. 40.



W Samborze
trzy piękne dworki
Przy jednej z głównych i najbardziej lubianych ulic Sambora są na sprzedaż z powodów familijnych 3 dworki całkiem nowo i w pięknym stylu wybudowane, razem lub każdy osobno. Dwa z nich są murowane, jeden drewniany. Ogród niespełna morg, należy do tych dworków, na 20 lat od podatku czynszowego uwolnionych. Dług zahypotekowany w kwocie 6.000 złr. na 6½ prct. zostaje przy realności. Bliższych wiadomości udzieli adwokat p. dr. Budzynowski w Samborze.
1750 1-5

Do sprzedania
Maszyna do szycia rękawiczek, na której można z łatwością **6 par dziennie uszyć.** - Nabywca otrzyma dokładną instrukcję co do jej użycia.
Bliższa wiadomość w administracji *Gazety Narodowej.*

Poszukuje się!
Praktykanta do gorzelni, który ukończył niższe realne lu gimnazjum, może być przyjętym zaraz. 1718 1—3
Bliższych wyjaśnień udzieli p. A. **Piernikarski**, w Żurawiczkach, poczta Przeworsk, listy *franco.*

Praktyczny nauczyciel muzyki
t. j. na fortepianie, skrzypcach, oraz i do początków francuskiego języka, poszukuje umieszczenia na prowincji. 1747 1-3
Adres pod lit. **P. B.** przy ulicy Ormiańskiej Nr. 33, II. piętro, Lwów.

Doroczne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach,
na Gliniański powiat sądowy
stow. zar. z nieogr. poręką,
odbędzie się w Glinianach, w zabudowaniu szkolnem
dnia 23. marca 1879,
o godz. 4. po południu.
Porządek dzienny:
1. Udzielenie absolutorjum dyrekcji za rok 1878;
2. Zamknięcie rachunków za r. 1878 i rozdział zysku;
3. Zatwierdzenie wyboru dyrekcji na następne trzy lata;
4. Wybor komisji rewizyjnej na rok 1879.
5. Zmiana §. 58 statutów.
Gliniany, 6. marca 1879.
Rada zawiadowcza
Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach, na Gliniański powiat sądowy, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Ks. Leonard Aleks. Wierschowski
prezes.
Ks. Aleksander Panek,
1746 1—1 sekretarz.

Pszenica jara (biała) australska.
Zarząd dóbr **Hermanowic**, posiada pszenicę jarą, przygotowaną do siewu, odznaczającą się jasnym kolorem, grubością ziarna i wagą. Pszenica ta sprowadzona z Królestwa, była uprawianą w Hermanowicach, z pomyślnym rezultatem. Cena korca 12 zł. 50 ct. z workiem loco dworzec w Przemyślu. Pragnący zamówić na nasienie tej pszenicy, mogą wprzód otrzymać próbkę takowej, przesyłając swój adres do
Zarządu w Hermanowicach,
1753 poczta Przemyśl. 1 3

Nowości

nakładem księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie

Kaczkowski Zygmunt Graf Rak powieść 3 zł

Mastowski Wacław Dido Szkice kaukazu. Ostatni książę Swanecji powieść zł. 2.40 (Szkice kaukazu) Zola. Powieść z życia Czeczeńców złr. 2.40.

Tańce salonowe. Praktyczny poradnik dla tańczących ułożył Ar. Kl. 80 ct.

Lama Jana. Rozmaitości i powiastki zlr. 2.

Chroniky Galicji od roku 1867–1868. Seria druga (od roku całość 2 złr. (Jeszcze kilka egzempl. pierwszej serji do nabycia po 2 zlr. 1652

Pod prasą:

Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła „Savoir vivre" przepaną d'Aleg dla polskiej publiczności opracowała H. W. Cena 2 zł.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich stosunkach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1017 9–?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyzanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i najpiej miast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** W Stryju aptece **Z. Dragowskiego.**

1399 8–11

L. 716.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady referenta administracyjnego względnie sekretarza przy magistracie w Jarosławiu z płacą rocznych 800 złr. w. a. na pierwszy rok prowizorycznie, po stabilizacji zaś z płacą rocznych 1000 złr. w. a. rozpisuje się **niniejszem konkurs.**

Podania zaopatrzone dowodami wieku, ukończonych studjów, dokładnej znajomości ustaw administracyjnych i skarbowych, doświadczonej rutyny w wszelkich sprawach w zakres gminy wchodzących, jakoteż dotychczasowego zatrudnienia ubiegającego się, należy najdalej do 30. kwietnia 1879 do magistratu w Jarosławiu wnosić.

Ukończeni prawnicy przy równych zresztą warunkach będą mieć pierwszeństwo przy obsadzeniu.

Magistrat miasta

Jarosław, 3. marca 1879.

1742 1–3 *Bartoszewski.*

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło .... à l'**IXORA**
Essencya dla chustek. à l'**IXORA**
Woda tualetowa...... à l'**IXORA**
Pomada .... à l'**IXORA**
Olejek................ à l'**IXORA**
Puder ryżowy .... à l'**IXORA**
Kosmetyk .... à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

TUTKI **cygaretowe** wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy

i płaszcze na deszcz z kapuzą na wiosnę, z najlepszej styryjskiej gunki wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego, czysto koloru naturalnego.

Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł.
„ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12–16 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 10–16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 10–20 zł.

Nieprzemakalne styr. kapelusze, z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2 50–4 zł.

Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem 1715 2–6

Johann Günzberg,

Tuchwaarenhandlung w **Graz,** Styrja.

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST

i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

1250 **we Lwowie.** 4–?

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wycickowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40proc. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.** i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt. **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kallikowski, w Stanisławowie Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu i Tarnopolu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Alth, w Suczawie u Karczewskiego. 1 51 15 30

Wieden Hotel „Metropole"

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 1227 4 10

Najpiękniejszy i największy hotel w Austrji. 400 pokoji i salonów (od 1 zł. i wyżej) winda dla osób, czytelnia, w której są dzienniki wszystkich krajów („Gazeta Narodowa" i „Dziennik Polski.") Kąpiele w Dunaju, omnibusy, tramwaj i stacja telegrafu. **L. Speiser,** dyrektor.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

Asygnaty kasowe

4½ proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Wszystkie 6procentowe asygnaty kasowe, znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½% z 90dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów 16. stycznia 1878.

1324 9–? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Eduard Urban,

in Brünn.

Bankgeschäft, gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause.

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc.; laut Tages-Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. werden in beliebigen Betragen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Uebereinkommen prolongirt werden.

Auch werden alle Losgattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

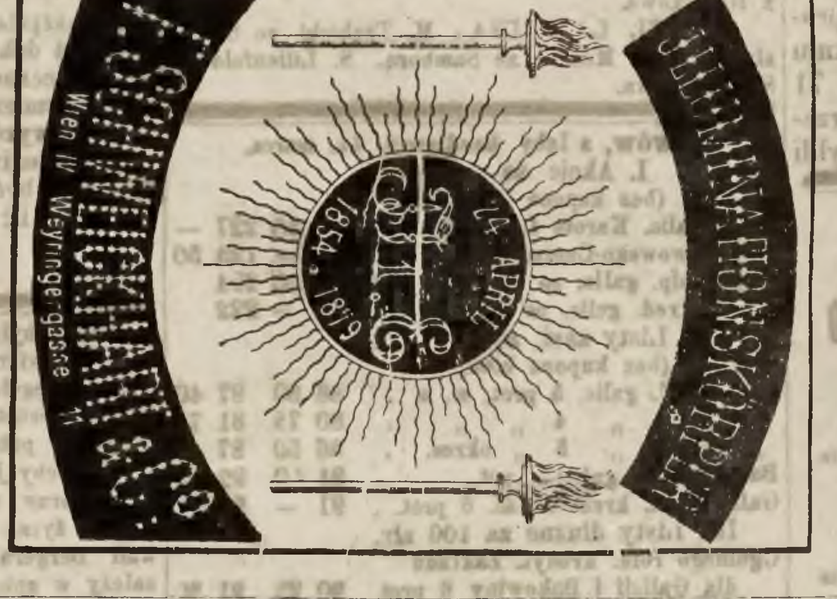
fl. 100 1860er	Los gegen	25 Raten	a fl.	6.¼
Ein ganzes 1864	„ „	23	„ „	8.—
„ halbes 1864	„ „	23	„ „	4.—
„ 100 fl. Ungar	„ „	22	„ „	5.
„ 50 fl.	„ „	22	„ „	2.½
„ 20 fl. Krakauer	„ „	22	„ „	1.

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung abgegeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Anlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschafte auf das Solideste effectuirt. 1224 8–10

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.

NB. Solide Agenten werden in allen bedeutenden Städten angestellt.



Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 58, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Przestroga!

Co raz częściej powtarzające się podrabianie **zwłaszcza przez sąsiadujące z nami kramy,** naszych enwelop, etykiet, etc. z sposób pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracano uwagę czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty nieopatrzona naszą firmą, nie pochodzi z naszego handlu. 6786 6–6

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN.

Główny skład herbaty we Lwowie.

Handel założony w roku 1789.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest **Sirop czyszczący krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzono od wieku 1770. Używa bardzo skutecznie przeciw wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zaraźliwym ... zakażeniom krwi, lecz robom zastarzałym ....

Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-Saint-Gervais daje rękojmię prawdziwości.

Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12.

Pochodnie smolne

dla kolei żelaznych i pochodów z pochodniami

poleca

fabryka wyrobów woskowych

Peregrina Fischa

w Bistritz pod Bernem

Nr. 1.	długie 1	metr 700 gram.	ciężkie za 100 kilo	po	28 zł
„ 2.	„ 1¼	„ 900	„ „	100	„	34 „
„ 3.	„ 1¼	„ 1 1/10 kilo	„ „	100	„	38 „
„ 4.	„ 1 4/10	„ 1 2/10	„ „	100	„	42 „
„ 5.	„ 16/10	„ 1½	„ „	100	„	46 „
„ 6.	„ 2	„ 2 1/10	„ „	100	„	50 „

z miseczkami o 2 zł. droższe.

Także są do nabycia wszelkiego rodzaju przednie świece woskowe z wypalającemi się knotami, po znacznie zniżonych cenach. 1727 2–2

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. grudnia 1878

ZASTAWY

w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia **2. i 3. kwietnia** 1879, o godzinie wpół do 10. przedpołudniem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalności gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 1741 1–2

W dniach licytacji zastawy nie wydawane ani karty zastawnicze odnawiane nie będą.

Lwów dnia 8. marca 1879.

Dyrekcja.

SYROP

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najslilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wycieńczone organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularnościom peryodycznym, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przydaje się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera

---

Do wszystkich mieszkańców Austro-Węgier

Polecono nam następujący telegram rozpowszechnić, i treść tego inseratu szanownej publiczności jak najmocniej polecić.

Telegram z Paryża

Z powodu zupełnego zamknięcia Paryzkiej wystawy świata, rozwiązaliśmy od dzisiaj generalne zastępstwo, a komitet powziął postanowienie WPanu zastępstwo od dzisiaj poruczyć.

Z powodu wystosowanego polecenia telegraficznego do mnie, zostałem umocowany, wszystkie na tutejszym placu znajdujące się najnowsze, najwygodniejsze wyszczególnione wyroby całego świata, które na wystawę świata Paryzką były przeznaczone, o połowę ceny produkcji sprzedać, czyli innemi słowami takowe rozdarować, ponieważ tutejsze magazyny jak najprędzej wypróżnione być muszą. 1281 1–1

Dajemy przeto każdemu mieszkańcowi Austro Węgier

Wszystko za pół darmo.

Rozsełka codziennie jak długo zasoby wystarczą za przesyłką gotówki lub za pobraniem pocztowem

Zegarki kieszonkowe

(ze Szwajcarji).

Jako dowód pewnej gwarancji i najlepszej jakości obowiązujemy się publicznie, każden nie konwenujący zegarek jak najchętniej odebrać, albo zamienić.

Spis zegarków.

1 sztuka zegarka kieszonkowego Washington imitacja złota z najpiękniejszem grawirowaniem i cudownem wykończeniem, zregulowany na minutę wraz z najdelikatniejszym łańcuszkiem podwójnie złoconym, medalionem, pudełkiem aksamitnem i jeneralnym kluczykiem 3 złr. 45 ct.

1 sztuka zegarka kieszonkowego remontoir Washington, bez kluczyka do nakręcania z nadzwyczajną dokładnością na sekundę uregulowany, oprócz tego złocony w sposób elektro-galwaniczny w raz z łańcuszkiem, medalionem. Dawniejsza cena 25 zł. teraz za sztukę 10 zł. 20 ct.

1 sztuka zegarka kieszonkowego Anker najlepszy gatunek Washington z najcięższego niklu i srebra, o 15 rubinach, z emaljowanym blatem, wskazówką na sekundy, z krzyształowem szkłem dawniej zł. 21 teraz za sztukę 7 zł. 25 ct. uregulowany na sekundę.

1 sztuka zegarka kieszonkowego cylinder Washington w oprawie z niklu i srebra o 8 rubinach, zregulowany wraz z łancuszkiem, medalionem, pudełko aksamitne dawniej 15 zł. teraz za sztukę 5 zł. 60 ct.

1 sztuka zegarka ankrowego Washington z 13tej proby srebra, przez urząd menniczy próbowany o 15 rubinach, oprócz tego w sposób elektryczny złocony i wypróbowany. Te zegarki kosztowały dawniej 27 zł., teraz za sztukę 11 zł. 40 ct.

1 sztuka zegarka kieszonkowego Washington Remontoir z 13tej próby, ze srebra, wyprobowanego przez urząd menniczy, pod największą gwarancją na sekundę zregulowanego z werkiem z niklu, tak że ten zegarek nigdy reperatury niepotrzebuje. Ten zegarek kosztował dawniej 35 zł., teraz 16 zł. Oprócz tego gratis do każdego zegarka łancuszek, złocony medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1 sztuka zegarka damskiego Washington, ze sławnego złota sztucznego, w nader ładnie grawirowanych okładkach, nader miłe, oprócz tego dołączono do każdego zegarka, łancuszek weneciański wraz z aksamitnem pudełkiem, dawniej 8 zł., teraz 4 zł.

1 sztuka zegarka ściennego Washington w najpiękniejszych ramach emaljowanych, bijący, dawniej 6 zł., teraz za sztukę 2 zł. 75 ct. repassowany.

1 sztuka zegarka Washington budzik, najlepiej uregulowany i jako zegarek na biurko, dawniej 12 zł., teraz tylko 4 zł. 80 ct.

1 sztuka zegarka pendułowego Washington, w szafkach gotycko-rzeźbionych co 8 dni do nakręcania na minutę uregulowany, nader piękny, z tego powodu nie powinien brakować w żadnym domu, ponieważ służy także do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 zł., teraz za sztukę po bajecznie taniej cenie zł. 15·75.

Przy obstalunkach zegarów pendułowych, trzeba dać zadatek.

Towary ze srebra Britannia

(z Scheffield Anglia).

To srebro Britannia jest jedynym na całym świecie egzystującym metalem, który nawet po 10 letniem użyciu tak samo białym pozostaje, jak prawdziwe srebro 13tej proby. Gwarancja jest tego rodzaju, że my się publicznie obowiązujemy pieniądzy zwrócić bez trudności, jeżeli przedmioty te kiedykolwiek by zczerniały lub pożółkły.

12 sztuk prawdziwie angielskich ze srebra Britannia widelców i nożów wraz z dodatkiem gratis do tego potrzebnych łyżek, wszystko to razem dawniej 9 zł., teraz tylko 3 zł. 93 ct.

6 sztuk łyżeczek do kawy dawniej 3 zł. teraz 80 ct.

1 sztuka chochli ze srebra Brit. daw. 3 zł. teraz 1·20.

1 sztuka chochelki do śmietanki daw. 1·50, ter. 60 ct

6 sztuk podstawek ze srebra Brit daw. 5 zł. ter. 1·75

6 sztuk podstawek na noże daw. 4·50, ter. 1·75.

1 cukierniczka ze srebra Brit. daw. 4 zł. ter. 1·20

1 para świeczników z srebra Brit. daw. 3·50 ter. 1·20

1 sztuka dzwonka stołowego ze srebra Britania dawniej 4 zł., teraz 1 zł. 42 ct.

1 sztuka na jaja, dawniej 60 ct, teraz 30 ct.

1 sztuka pieprzniczki i solniczki dawniej 2 zł. 50 ct., teraz tylko 75 ct.

1 sztuka flaszeczki na oliwę i ocet dawniej 8 zł., teraz tylko 4 zł. 50 ct.

1 sztuka na zapałki na stół, daw. 3 zł ter. 95 ct.

2000 tuzinów amerykańskich

szkarpetek i pończoch

(Philadelphia w Ameryce),

najzdrowsze noszenie, ponieważ chłodzi nogę, i pot wciąga, za 6 par po 1 zł. 50 ct, pończochy za 3 par 1 zł. Te są w jednym kolorze, w najmodniejszych barwach, niebieskie, czerwone, siwe, brunatne, także paskowate.

4360 sztuk

zimowych chustek do zawieszania na ramiona

z najczyściejszej prawdziwej wełny

(Edinburkh w wielkiej Britanii).

Te potrzebne i niezbędne chustki do zawieszania są z najprzedniejszej wełny Himalaja zrobione, nader modne i pełne gustu i mają tę cudowną własność: że są nieprzemakalne, i zimno przez takowe nie przechodzi. Chustki te kosztują za sztukę 1 zł. 45 ct a dawniej kosztowały pięciokrotnie.

3200 tuzinów

chustek jedwabnych do nosa.

(Neapol w Italii).

Chustki te przesłane zostały do sprzedania przez upadłą fabrykę i kosztowały dawniej 8 zł., a dziś dajemy jak długo zasób wystarczy, tuzin za 4 zł. Za jedwab gwarantuje się i uprasza się o najrychlejsze zamówienia, ponieważ takowe w zadziwiający sposób rozsprzedawane zostają, i jako chustki na szyję używane być mogą.

Jeszcze nigdy nie bywało 2000 sztuk

prawdziwie angielskich plaidów podróżnych

(London).

Te w domu i w podróży niezbędne okrycia zaleca się wszystkim mieszkańcom na prowincji. Plaidy te tylko w skutek przypadku dostały się nam na sprzedaż, są zrobione z najcięższej angielskiej materji plaidowej. Nadzwyczaj wielki i szeroki, do użycia jako kołdra w podróży albo na łóżka, i po latach z powodu swej trwałości można całą garderobę zrobić. Cena sklepowa 14 zł., teraz tylko 5 zł. 50 ct.

Płaszcze deszczowe z kauczuku i paletoty

(Ameryka).

Te wyśmienite niezniszczone płaszcze deszczowe zostały w skutek swej dobroci 15 medalami wyszczególnione, i wskutek swego podwójnego użytku na deszcz jako płaszcz a na pogodę jako nader eleganckie paletoty, jedną z najlepszych i z najtańszych sukien. Te podwójne suknie kosztowały dawniej 14 zł., a teraz sprzedają się po bajecznie tanich cenach 6 zł. 30 ct. Nikt niech nieopuści suknię tę nabyć, a to tem więcej, że na każdą wielkość można sobie wybrać.

4000 tuzinów francuskich

chustek do nosa batystowych

(Paryż)

wszystkie obrąbione i sortowanemi rąbkami po bajecznie taniej cenie 1 zł. za tuzin, dawn. 4 zł. 50 ct.

Do wielkiego zwiedzenia najdelikatniej imitowane

ozdob Brillant (Bryllanty)

(Amsterdam i Brazylia).

Te na cały świat sławne ozdoby, które przez wszystkich znawców sztuki świata, jako za najwięcej udałe uznane zostały, i co dotychczas nigdy jeszcze nie było wytworzone, które wskutek swego szlifowania na to jest przeznaczone, ażeby niesłychane kapitały z tego rodzaju prawdziwych ozdob wyzwolić, gdyż żaden jubiler świata nie jest wstanie te imitacyjne brillanty od prawdziwych rozróżnić.

Wszystkie ozdoby są w oprawie podwójnie złoconej.

1 sztuka pierścionka z brylantem najnowszy fason tylko 2 złr.

1 para kulczyków brylantowych z jedną lub dwoma kroplami oprawa srebrna 2 zł. 50 ct.

1 sztuka broszy z brilantem z więcej jak 20 kamieniami 2 zł. 50 ct.

1 sztuka krzyża brylantowego na szyi najmilszy kształt tylko 2 zł.

1 sztuka bransoletki brylantowej tylko 2 zł. 50 ct. nadzwyczaj łudząca.

1 sztuka Diademu brylantowego albo obręcza na włosy tylko 2 zl. 50 ct.

1 para szpilek brylantowych na głowę 2 zł. 50 ct.

1 łancuszek na szyje podwójnie złocony, wyrob najdelikatniejszy wenecki, daw. 10 zł, ter. 2·50.

1 łańcuszek do zegarka podwójnie złocony, dawniej 5 zł., teraz 1 zł. 50 ct.

Raz tylko w życiu

przedmioty z pianki morskiej

(Wiedeń i Rula).

Dwie z najznaczniejszych fabryk w Wiedniu i Hollandji upadłej, dla tego każden zgłaszający się o towary 5 razy taniej dostanie.

3 sztuk prawdziwych cygarniczek z pianki morskiej z prawdziwym bursztynem, figurami i rzeźbą, dawniej za sztukę 2 zł., teraz wszystkie 3 sztuki tylko 1 zł. 50 ct.

1 sztuka sztucznej fajki z morskiej pianki z okuciem ze srebra chińskiego dawniej 5 zł., teraz za sztukę 1 zł. 20 ct.

1 sztuka imitacyjnej cygarniczki z bursztynu, na cygara i cygareta, w pudełku aksamitnem daw 5 zł., ter. za sztukę 1 zł. 20 ct. wraz z pudełk.

1 sztuka fajki z cybuchem, prawdziwy turecki cybuch, nader przyjemny i elegancki, dawniej 4 zł., teraz za sztukę 1 zł. 50 ct.

Towary rozchodzą się nader szybko, dla tego przy obstalunkach uprasza się o rychłe zamówienia.

Męskie i damskie koszule

na bal i zimę

(Rumburg w Czechach)

1 sztuka najdelikatniejszej koszuli męskiej z najlepszego szirtingu tylko 1 zł. 85 ct.

1 sztuka koszuli męzkiej Oxford poczworna z 2 kołnierzykami tylko 1 zł. 70 ct.

1 sztuka białej kamizelki balowej z piki bardzo elegancka, dawniej 7 zł., teraz tylko 3 zł. 50 ct.

1 sztuka koszuli Imperial z Shirtingu, z gładkim albo wstawianym przodem tylko 1 zł. 70 ct.

1 sztuka majtek z czystego płótna, nieznoszone tylko 1 zł. 70 ct.

1 suknia balowa w celu wydzielenia potu, niezbędna dla każdego tańca 1 zł. 20 ct.

6 par manszetów Imperial poszóstne, najnowszy fason, dla panów, 6 par tylko 1 zł. 80 ct.

1 sztuka koszuli damskiej z haftowanemi wstawkami, najnowszy szyrting, okazała 1 zł. 80 ct.

1 sztuka nocnego korsetu ubranego, długiego i haftowanego 1 zł. 70 ct.

1 sztuka spodnicy okazałej z ubraniem pliśu 1 zł. 70 ct.

1 sztuka majtek damskich z haftem ciężki 1·70.

6 par flanelowych szkarpetek zimowych wszystkie 6 par 1 zł 70 ct.

6 par pończoch damskich, wszystkie 6 par 1·70.

1 sztuka kaftanika futrzanego dla panów i pań zimowego 1 zł. 70 ct.

Te kaftaniki futrzane, ogrzewają ciało, do tego stopnia, że zaoszczędzają każde inne zimowe ubranie, a ciało chronią przed zaziębieniem.

Każden nabywca koszul, pan czy pani, dostaje za daremnie krawatkę balową.

Wszystkie przedmioty bielizny, są także po tej samej cenie, także z najlepszego sznurowego barchanu do dostania, jakoteż i inne gatunki bielizny, które są zrobione z najlepszego fabrykatu i dawniej 4 razy tyle kosztowały.

Przy obstalunkach, dostatecznem jest szerokość szyi wedle centymetru obliczona.

Jeszcze raz polecamy szanownym czytelnikom tę dobrą raz w życiu zdarzającą się sposobność, aby obstalunki prędko i w wielkiej ilości nadsełano, ażeby każden mógł być zadowolonym, gdyż po pierwszem ogłoszeniu anonsu nader wiele się sprzeda.

A. FRAISS. Skład główny, fabrykaty industryjne **Rothenthurmstrasse** vis-a-vis arcybiskupiego pałacu w **Wiedniu.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.